Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 107 Warszawa, 20 grudnia 1948 r. Rok IV

Dwucyfrowe zwycięstwo hokeistów Cracovii

POLSKA JUNIORZY - BUDZIEJOWICE 11:5

Brzózka i Kazimierczak zwyciężają przez k.o.

(TELEFONEM OD WŁASNEGO WYSŁANNIKA)

BUDZIEJOWICE, 19.12. W dniu dzisiejszym juniorzy polscy odnieśli drugie swe zagraniczne zwycięstwo na ringu Budziejowic. Wygraliśmy 11:5.

Wyniki walk: w muszej Liedke pokonał wysoko Kubata, w koguciej Brzózka zwyciężył przez k. o. w II r. Trinkla, w piórkowej Kruża pokonał zdecydowanie Federa, w lekkiej Ratajczak uległ na punkty wyraźnie Karelowi Nemecowi, w półśredniej Kazimierczak znokautował w III r. Jana Nemeca, w średniej Sznajder zwyciężył zdecydowanie na punkty Kalabzę, w półciężkiej Franek zremisował z Nekolą, w ciężkiej Stec przegrał z Jurczą.



Kawczyński (z lewej) ambitnie walczył z Komudą, nie mógł jednak dać rady staremu rutyniarzowi i uległ wyraźnie na punkty

Foto Franckowiak — API

Juniorzy polscy wiozą do kraju na gwiazdkę cenny prezent. Odnieśli dwa zwycięstwa na ringach czechosłowackich. Po pięknym sukcesie w praskiej Lucernie, zmierzyli się w drugim spotkaniu z druż ą budziejowickiego Sokoła. Bokserzy miejscowi reprezentują taką klasę, jakiej się po nich spodziewaliśmy. Silni fizycznie, o silnym ciosie, typowe „zabijaki" z dobrą końcówką.

LIEDTKE CORAZ LEPSZY

Najlepiej z Polaków w Budziejowicach walczył Liedke. Wyrasta on na wartościowego zawodnika wagi muszej. Spierać by się wprawdzie można z opinią kpt. Derdy, czy filigranowy poznaniak jest już lepszy od Kasperczaka.

Liedtke wykazał na ringach Czechosłowacji, że jest zaawansowany technicznie, myśli w ringu i pracę nóg ma bez zarzutu. Brak mu trochę oddechu w III r., musi się też stopniowo nastawiać na większą przebojowość.

Lepiej, niż w Pradze walczył również Kazimierczak. Brzózka za to był słabszy, a jego zwycięstwo przez k. o. było nieco przypadkowe, gdyż jego czeski przeciwnik wyszedł na ring z kontuzją ucha. Stąd też i niespodziewany nokaut.

Kruża, po porywającej walce na ringu Lucerny, walczył również nieco słabiej. Zaletą jego jednak jest, że bije seriami, ma wielkie serce do walki. Minusem zaś, że walczy trochę nieczysto, następstwem czego było upomnienie, jakie dał mu Zapłatka w pierwszym meczu.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Najbliższy numer Świąteczny

„Przeglądu Sportowego" ukaże się już w czwartek, 23 bm. w zwiększonej objętości.



Kaźmierczak (Włókniarz) i Sobkowiak (Gwardia) po walce zakończonej zwycięstwem gwardzisty. Sobkowiak wygrał, ale... nie zachwycił

Foto Franckowiak — API

YMCA musi współpracować z ZMP

Doniosłe uchwały Ogniska Gdańskiego

GDYNIA, 19.12 (Tel. wł.). W dniu Kongresu Zjednoczeniowego odbyła się z okazji Zjednoczenia Partii Robotniczych Akademia w Gdańskim Ognisku Polskiej YMCA z udziałem pracowników Ogniska i licznego grona wolontariuszy.

Referat o genezie i znaczeniu połączenia Partii Robotniczych wygłosił przedstawiciel Zw. Zaw. Pracowników Społecznych ob. Wiśniewski. Następnie inż. Wł. Lewandowski w dłuższym przemówieniu krytycznie omówił błędy ideologiczne działalności organizacji młodzieżowej jaką jest Polska YMCA. W przemówieniu swym inż. Lewandowski udowodnił, że jedyną drogą dla całej młodzieży Polskiej a także i Polskiej YMCA jest droga wytknięta przez Związek Młodzieży Polskiej. W zakończeniu mówca przedstawił zebranym następującą rezolucję:

„1. Wybrani w dniu 15 grudnia 1948 r. pracownicy i wolontariusze Ogniska Polskiej YMCA w Gdańsku wzywają Władze Centralne Polskiej YMCA do podjęcia i przeprowadzenia konsekwentnie całkowitej i szczerej współpracy między Polską YMCA a Związkiem Młodzieży Polskiej, jako jedynej organizacji młodych w Polsce.

2. Zebrani wzywają pozostałe ogniska Polskiej YMCA do podjęcia podobnych uchwał.

3. Zebrani pozatym wzywają Władze C ne Polskiej YMCA oraz Ogniska „dańskiego, aby jako czyn Kongresowy tak zaplanowała i przeprowadziła budowę hali sportowej, aby hala ta została oddana do użytku sportowcom miasta Gdańska w dniu święta narodowego 22 lipca 1949 r.".

Rezolucja ta została przyjęta przez aklamację.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna.

Natychmiast po akademii odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Ogniska Polskiej YMCA, na którym przyjęto do wiadomości przedstawioną przez inż. Lewandowskiego na Akademii rezolucję, polecając przesłać ją do Rady Krajowej Polskiej YMCA. Poza tym wybrano delegację mającą się udać do Zarządu Okręgowego ZMP w celu omówienia współpracy oraz Komitet Budowy Hali Sportowej, na przewodniczącego którego zaproponowano Prezydenta miasta Gdańska ob. Nowickiego.

Próbny galop w Zakopanem

Krzeptowski pierwszy u mety

ZAKOPANE, 19.12 (Tel. wł.). W niedzielę, 19 bm. odbył się pierwszy w tym sezonie bieg płaski, tzw. próbny galop, zorganizowany przez Okręg Podhalański. Trasa, długości 10 km, biegła ze stadionu pod Krokwią pod Reglami w stronę Jaszczurówki, dalej przez Wierchy z powrotem pod Krokwią.

Doskonałe warunki śnieżne sprawiły, że osiągnięto b. dobre czasy jak na początek sezonu. Zgromadzona publiczność emocjonowała się pojedynkiem Bukowskiego z Danielem Krzeptowskim, który pierwszy przyszedł do mety.

Zgłoszonych było 47 zawodników, 15-tu nie stanęło, wycofało się na trasie 2 juniorów, którzy biegli poza konkursem.

1) Daniel Krzeptowski SNPTT czas 39:15,5, 2) Bukowski (Wisła) 39:50, 3) Kwapień (Wisła) 40 min.

Kierownikiem zawodów był M. Tatar. Kolegium sędziowskie stanowili: mgr. Fischer, Walkosz, Makowiecki i Dybała (Mich)



Dwaj bokserzy mistrzowie Polski — Jaskóła (waga ciężka) i Szymura (waga półciężka) po walce w ramach meczu Gwardia (W-wa) — Włókniarz. Nieznaczne zwycięstwo odniósł Szymura

Foto Franckowiak — API

Weterani Cracovii biją

Piastowi nie pomogła M. Ostrawa

KRAKÓW, 19. 12. (Tel. wł.) Cracovia — Piast (Cieszyn) 11:0 (3:0, 3:0, 5:0). Inauguracja sezonu hokejowego wypadła dla Cracovii pomyślnie. Drużyna Piasta cieszyńskiego, trenująca od dwóch miesięcy na sztucznym lodowisku w Morawskiej Ostrawie względnie na naturalnym u siebie została rozgromiona. Cracovia przewyższała ślązaków szybkością i dyspozycją strzałową. Poza tym miała w swoich szeregach doskonałego bramkarza Kapustę, który bronił szereg razy w nieprawdopodobnych sytuacjach — bramkarz gości Zientek ma na sumieniu 3 do 4 puszczonych bramek.

Ślązacy prowadzili grę na ogół wyrównaną i w pierwszym okresie zagrażali dość często bramce Cracovii. Wadą ich, która zemściła się katastrofalnie na wyniku było stałe zapuszczanie się obrony do ataku i odsłanianie całkowicie własnej bramki.

Pierwsza bramka pada w 13 min., zdobył ją Kowalski, wyjechawszy z krążkiem z pod własnej bramki. Dalsze dwie w tej tercji były dziełem Burdy i Kopczyńskiego. W drugiej tercji Zientek dwukrotnie i Burda raz podwyższają wynik na 6:0, a w trzeciej dwa celne strzały Wołkowskiego, dwa Więcka i jeden Burdy ustaliły rezultat. Sędziował wzorowo Michalik. Widzów ok. 3.000.

★

W Zakopanem odbędzie się świąteczny turniej hokejowy z udziałem krakowskiej Wisły warszawskiego AZS, Piasta i zakopiańskiej Wisły.

W Leningradzie mistrzostwa Europy w koszu

W czasie obecności koszykarek radzieckich w Pradze jeden z kierowników ekspedycji moskiewskiej, Spandarian oświadczył, że mistrzostwa Europy w koszykówce zorganizowane zostaną przez ZSRR w czasie od 7—13 maja 1949 r. w Leningradzie. Zaproszenie otrzymają wszyscy członkowie Międzynarodowej Federacji. Mistrzostwa w Leningradzie będą doskonałym egzaminem przed mistrzostwami świata w koszu, które odbędą się w roku 1950 najprawdopodobniej w Brazylii.

„Tarzan belgijski" — Delanoit broni tytułu mistrza Europy w wadze średniej w dniu 22 stycznia przeciwko czarnemu Dick Turpinowi — przedstawicielowi Anglii. Spotkanie odbędzie się w Brukseli.

Film z walki Woodcock — Savold wykazał jak na dłoni, iż sędzia ringowy postąpił słusznie dyskwalifikując Savolda za zbyt niskie uderzenie.

Sarosi eks-reprezentacyjny piłkarz węgierski zostaje trenerem w Bari.

Francuz Brame, który jedzie na rowerze z Paryża do Indochin (ok. 18.000 km) dotarł już do Goritzy w Jugosławii, pokrywając 2137 km

TABELE SZEŚCIU GRUP BOKSERSKICH

	spotk.	pkt.	st. zwyc.
I GRUPA			
1) Gedania	1	2	10: 6
2) Warta	1	0	6:10
3) Odra	0	0	0: 0
II GRUPA			
1) Gwardia, Gd.	1	2	14: 2
2) ZZK, Poznań	1	0	2:14
III GRUPA			
1) Pafawag	2	5	24: 8
2) Zryw, Łódź	1	1	8: 8
3) Huta Zabrze	1	0	0:16
IV GRUPA			
1) Batory	2	4	21:11
2) Cracovia	1	0	7: 9
3) Radomiak	1	0	4:12
V GRUPA			
1) Gwardia, W-wa	1	2	13: 3
2) Włókniarz	2	2	17:15
3) Gwardia, Rz.	1	0	2:14
VI GRUPA			
1) Zjednoczenie	2	2	16:14
2) Samorządowiec	1	2	8: 6
3) Lublinianka	1	0	6:10

Protesty gmatwają

PO drugiej, ubiegłej niedzieli 19 bm. rozgrywek o wejście do ligi bokserskiej sytuacja uległa dalszemu częściowemu wyjaśnieniu.

W pierwszej grupie, w której walczą Gedania, Warta i Odra, z powodu przełożenia meczu w Szczecinie na 2 stycznia, rozgrywek żadnych nie było. Zresztą w tej grupie Gedania jest niewątpliwym kandydatem do I Ligi.

W drugiej grupie, jak przypuszczaliśmy, Gwardia gdańska bez trudu pokonała kolejarzy poznańskich i jest absolutnie pewnym kandydatem do I Ligi, gdyż nie ulega wątpliwości, iż rewanżowe spotkanie wygra również w Poznaniu.

W trzeciej grupie sytuacja się zagmatwała, ponieważ kierownictwo drużyny Huta Zabrze nie przypilnowało, aby oględziny lekarskie odbyły się w przepisanym czasie, wobec tego został odgwizdany walkower dla Pafawagu. W ringu niespodziewanie wygrali Ślązacy 10:6, dowodząc, że gdyby nie względy formalne, to zespół ten miałby duże szanse na wejście do I Ligi, tym bardziej, iż ub. niedzieli konkurenci Ślązaków — Pafawag i Zryw — podzielili się punktami. Niewątpliwie finał meczu śląskiego rozegra się przy zielonym stoliku PZB, który rozpatrzy odwołanie drużyny śląskiej.

W czwartej Batory z trudem wygrał w Krakowie z Cracovią i ostatecznie umocnił swą pozycję w I Lidze. Jeśli chodzi o wejście do II Ligi, to sprawa zostaje otwarta i zadecydują o niej spotkania Radomiak — Cracovia. nie jest wykluczone, że Cracovia wygra z Radomiakiem u siebie w domu, a może nawet w Radomiu.

W piątej warszawska Gwardia dowiodła, że jest drużyną bardzo silną i może śmiało pretendować nie tylko do wejścia do I Ligi, ale również ma uzasadnione pretensje do zdobycia tytułu mistrza Polski. Warszawiacy niewątpliwie wygrają rewanżowe spotkanie z Włókniarzem w Łodzi, jak również wysoko wygrają ze swą imienniczką w Rzeszowie.

Natomiast w szóstej grupie sytuacja, zamiast wyjaśnić się, zagmatwała się. Jak czytelnicy przekonają się ze sprawozdania z Wrocławia z meczu Zjednoczenie — Samorządowiec, obie drużyny założyły protest. Mecz juniorów Czechosłowacji wpłynął tu na skomplikowanie sytuacji, bowiem Zjednoczenie zostało osłabione brakiem Kruży i Gnata. Sytuacja dopiero zostanie wyjaśniona po decyzji PZB, która niewątpliwie nastąpi w niedługim czasie.

W prezencie na gwiazdkę

młodzicy przywożą zwycięstwo

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Ratajczak przegrał obie walki. Technicznie jest dobry. Lewy prosty doprowadził do perfekcji i prezentuje starą szkołę poznańską, niestety, sprzed... 15 laty. Szkoda, że Czesi nie zobaczyli Kudłacika.

Porównanie dwóch naszych juniorów wagi półciężkiej wypadło na korzyść Gnata. Gnat w Pradze okazał się interesującą sylwetką bokserską. Franek to niezły taktyk, ale brak mu ciosu. Dlatego też uzyskał zaledwie remis z bojowym, lecz chaotycznym Nekolą. Sznajder zdobył 4 punkty w dwóch meczach. Walczył dobrze, jest jednak za masywny na wagę średnią (nie mówiąc już o półśredniej), stąd też brak szybkości.

Stec walczył gorzej, niż na jesieni w czasie turnieju Związków Zawodowych. Boimy się, że zdolności piotrkowianina zmarnują się w Radomiu. Przegrał w Budziejowicach, choć w Pradze był o cień lepszy od Netuki.

ZAZDROŚCIMY HALI

Budziejowice — to niewielkie miasto, ale posiada halę, o której mogłaby Warszawa marzyć. Mieści 5 tysięcy ludzi! O tłoku nawet mowy nie ma. Piękny hall i szatnie. Na miejscach prasowych aż przyjemnie pracować. Centralne ogrzewanie. — Ciepło!

Część oficjalna, utrzymana w serdecznym tonie, podobnie jak w Pradze, trwa przepisowy kwadrans. Spiker przez megafon przedstawia uczestników całej ekspedycji. Jakaś Czeszka sympatycznym głosikiem wita nas wcale niezłą polszczyzną.

Gong — zaczynają „muszki". Pierwsza runda początkowo upływa na badaniu się. Kubat — to typowy punczer. Z sylwetki przypomina Sowińskiego. Poluje na cios. Liedke zręcznie kontruje. Runda Liedkego. W drugim starciu przewaga naszego chłopca wzrasta. Z defensywy przechodzi on do coraz częstszych kontrataków, gdzie zbiera wiele punktów. Gong do ostatniego starcia. Kubat zrywa się do szaleńczego ataku, ale trwa to krótko. Liedke przechodzi sam do ataku i w pięknym stylu kończy mecz, zdobywając pierwsze punkty.

BRZÓZKA WYGRYWA PRZEZ K. O.

Brzózce nie leżał wyraźnie jego przeciwnik. Trinkiel bije szeroko, ale mocno. Polakowi jakoś nie klei się walka. Mimo to, runda wyrównana. Drugie starcie nie zapowiada szybkiego końca. W zwarciu następuje zderzenie i nagle Czech pada na deski, wijąc się z bólu. Otrzymał krótki cios w ucho, które było kontuzjowane. Zapłatka wylicza Czecha. Nokaut i 4:0 dla Polski.

PROWADZIMY ZNÓW 6:0

Długoręki Severa, dużo wyższy od Kruży, próbuje walkę rozwiązać na dystans. Kruża przechodzi przez gardę i bije po swojemu — seriami. — Runda Polaka. W drugim starciu Kruża jest w ataku. Trafia raz po raz, w tym dwukrotnie za nisko. Publiczność protestuje. Sędzia czeski zwraca mu słuszną uwagę. Pod koniec starcia Severa inkasuje cios i pada do „8" na deski. Za chwilę gong. III runda — to już miażdżąca przewaga Polaka. Czech jest znowu do „7" na deskach i heroicznie się broni. Gong zastaje na ziemi... Krużę, który wywrócił się po niecelnym ciosie. Prowadzimy 6:0. Na razie idzie tak samo, jak w Pradze.

Ratajczak przegrał swą walkę w sposób niepodlegający dyskusji. Mimo to, walczył lepiej niż w Pradze. Poznańczyk miał podwójnego pecha, gdyż w jednym i drugim meczu natrafił na najsilniejszych przeciwników. Karel Nemec ma lat 17 i nieprzeciętny talent do boksu. Bojowy chłopiec, którego nie powstrzymała poprawna technika Polaka. Wszystkie trzy rundy należą do Czecha.

KAZIMIERCZAK NA BOSAKA!

Na ring wchodzi Kazimierczak i Jan Nemec. Mata jest tak ślizka, że Polak zdejmuje buty na rozkaz Sztama. Polacy będą teraz walczyć boso. Organizatorzy nie przygotowali kalafonii. Po krótkim badaniu się, Kazimierczak wypuszcza sierp, który jest przedsmakiem nokautu. Nemec kryje się celnie, mimo to przegrywa rundę wyraźnie. W drugim starciu silnie dopingowany Nemec próbuje sam przejść do ataku. Runda nieznacznie dla Polaka. W III r. walka początkowo wyrównana. Obaj czekają na decydujący cios. Szybszy jest Polak, który trafia potężnie w szczękę. Klasyczny nokaut! Nemec jest długo doprowadzany do przytomności w rogu.

Przeciwnik Sznajdra, Kalabza — to stary, rutynowany bokser. Szybko chodzi na nogach. Ulubieniec publiczności. Walka obfitowała przez cały czas w silną wymianę ciosów. Ostatnie słowo należało jednak zawsze do Ślązaka. Wygrywa zdecydowanie Sznajder.

FRANKOWI BRAK... PRAWEJ RĘKI

Franek zremisował z Nekolą. Sztam twierdzi, że wygrał. Zapłatka upiera się przy swoim werdykcie. Nie wchodząc w słuszność orzeczenia sędziów, stwierdzamy, że Franek wypadł blado. Brak mu trzeciej rundy i prawej ręki. Pierwsza runda była wyrównana, druga zdecydowanie Franka, trzecia należała do Czecha.

Stec przegrał z dzikim Jurczą, który polował przez trzy rundy na kończący cios. Jurcza walczy nieczysto. Gdy Zapłatka zwrócił mu uwagę, że nie wolno odbijać się od lin przed zadaniem ciosu, na widowni wybuchła burza gwizdów. Czyżby w Budziejowicach nie znali podstawowych zasad boksu? W trzeciej rundzie walka przybrała na zaciętości i obaj bokserzy ukończyli ją bardzo wyczerpani. Stec przegrał minimalnie.

B. Tomaszewski

Sprawozdanie z meczu Polska, juniorzy — CSR, juniorzy rozegranego w czwartek 16 bm. na ringu Lucerny w Pradze drukujemy obok.

NIE MA AMATORÓW...

Na Śląsku nie ma amatorów, którzy chcieli by zostać sędziami bokserskimi. W okręgu tym ogłoszono o zorganizowaniu kursu dla kandydatów na sędziów, lecz nie znalazł się ani jeden chętny...

Trzy dyskwalifikacje

na meczu Pomorze - Lublin 9:7

Kołodyński pokonany!

LUBLIN. W Lublinie odbyły się zawody bokserskie między reprezentacją Pomorza i Lublina. Zawody zakończyły się zwycięstwem Pomorza 9:7.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu bokserzy Pomorza): w muszej Piwoński zwyciężył Kołodyńskiego; w koguciej — Licau przegrał z Baranem przez dyskwalifikację w drugiej rundzie; w piórkowej — Łomak zremisował z Makarem; w lekkiej — Piotrowski przegrał z Marciniakiem przez dyskwalifikację za uderzenie poniżej pasa; w półśredniej — Paliński wygrał z Ostaszewskim; w średniej — Dembowski wypunktował Musiała; w półciężkiej — Bunkowski przegrał z Gołębiowskim przez dyskwalifikację; w ciężkiej — Zmorzyński w pierwszych minutach walki znokautował Lisiaka. W walce nadprogramowej w papierowej Kukler (L.) pokonał zawodnika pomorskiego Woźniaka. W ringu sędziował Kaliński z Warszawy. Na punkty Bocheński, Mikułko i Marciniak.

Poziom meczu był raczej słaby i według opinii lubelskiej ustępował znacznie poziomowi meczu Poznań — Lublin, który odbył się w Lublinie trzy tygodnie temu. Pomorze wystąpiło bez zawodników Zjednoczonych, zaś w ósemce lubelskiej zabrakło Zielińskiego w półśredniej i Głębockiego w półciężkiej. Obydwaj pięściarze Lublinianki kurują obecnie swoje kontuzjowane pięści. Aż trzy dyskwalifikacje, za nieczystą walkę nie wystawiają dobrego świadectwa technicznemu poziomowi meczu.

W muszej Kołodyński walczył słabo taktycznie i ustępował Piwońskiemu. Zwycięstwo Barana nad Licauem przez dyskwalifikację tego ostatniego — było zupełnie przypadkowe. Licau został zdyskwalifikowany za zadanie nokautującego ciosu po komendzie „Puść" w drugim starciu.

Podobnie zakończyła się walka w lekkiej. Po 1 r. remisowej — Piotrowski (P.) został zdyskwalifikowany w drugim starciu za zbyt niski cios.

Powodem trzeciej dyskwalifikacji w półciężkiej było zadawanie ciosów leżącemu przeciwnikowi przez Bunkowskiego (P.). Jak widać, gdyby nie dyskwalifikacje, pięściarze pomorscy mogli by uzyskać jeszcze wyższe zwycięstwo.

W półśredniej Paliński uporał się z prymitywnym, ale niebezpiecznym dla najbardziej nawet klasowych pięściarzy Ostaszewskim.

Wynik remisowy w piórkowej krzywdzi raczej zawodnika Pomorza. Zmorzyński w ciężkiej znokautował Lisiaka pierwszym ciosem (Pl.).

Na ringu praskiej Lucerny

juniorzy Polski wygrali z ČSR 10:6

PRAGA (tel. wł.). Międzynarodowe spotkanie bokserskie Polska (juniorzy) — CSR (juniorzy) 10:6. W muszej Liedtke zwyciężył Husaka, w koguciej Brzózka — Hudarka, w piórkowej Kruża — Gleza, w lekkiej Ratajczak uległ Lorentzowi, w półśredniej Kazimierczak przegrał z Vytlacilem, w średniej Sznajder pokonał Kopecky'ego, w półciężkiej Gnat zwyciężył przez t. k. o. w 2 r. Markovica, w ciężkiej Stec przegrał z Netuką III.



Wynik 10:6 jest najzupełniej sprawiedliwy. Nasi juniorzy potwierdzili również i na obcym gruncie, że są zdecydowanie lepsi od juniorów CSR. Stwierdzamy to z zupełnym obiektywizmem, stwierdzają to również lojalnie Czechosłowacy. Przy odrobinie szczęścia i innym zbiegu okoliczności wynik powinien brzmieć 12:4. Brzmiałby tak zapewne, gdyby... przeciwnikowi Gnata nie pękła rękawica.

JAK TO BYŁO?

Gnat w półciężkiej miał przez 1 r. przewagę zupełnie wyraźną. Na początku 2 r. przeciwnikowi Polaka pękła rękawica. Międzynarodowe przepisy głoszą, że o ile nowa rękawica nie będzie dostarczona w ciągu minuty — zawodnik drużyny, która jest gospodarzem spotkania — przegrywa. Rękawica nie była dostarczona w ciągu minuty i sędzia Zapłatka ogłosił zwycięstwo Polaka przez t. k. o. Czesi wprawdzie początkowo ostro protestowali, ale po meczu, na drugi dzień uspokoili się i nie wysyłali nawet zapowiadanego protestu do AIBY, bo i tak protest ten nie miałby szans powodzenia.

Bezpośrednio jednak po walce w półciężkiej historia z pękniętą rękawicą miała swój niepomyślny oddźwięk w wadze ciężkiej. Stec walkę swą wygrał — jednak sędziowie (tym razem zaważył głos neutralnego Austriaka), chcąc widocznie zrekompensować rzekomą krzywdę wyrządzoną pięściarzom CSR w półciężkiej przyznali zwycięstwo Netuce. Był to werdykt mylny i krzywdzący. Tyle jeśli chodzi o wynik cyfrowy.

DOBRA POSTAWA

Jeśli chodzi o ogólne wrażenie — to nasi chłopcy zrobili w stolicy CSR lepsze wrażenie, niż mogliśmy to optymistycznie przewidywać — lepsze — niż świadczy o tym suchy wynik 10:6.

Trzy najniższe wagi były popisem Polaków. Liedtke w trzeciej rundzie dał klasyczny pokaz boksu, wywołując poklask na widowni. Husak był właściwie już „ugotowany" w 2 rundzie.

Brzózka w koguciej w 1 r. nie mógł się uporać z odwrotną pozycją przeciwnika. W 2 r. jednak poszedł na b. ostrą wymianę ciosów, w której trafiał częściej, czyściej i mocniej, a w 3 r. zdeklasował Hudarka kompletnie.

W piórkowej walka była również szybka i emocjonujące. Kruża wprawdzie w 1 r. był przez chwilę na deskach lecz natychmiast zrewanżował się 2 seriami, z których każda rzucała Gliza na deski. W 2 rundzie Czech był znowu na deskach. Wygrana Kruży b. wysoka.

Zawód, jaki dały nam dwie następne walki to nie to, żeśmy w nich przegrali, lecz, że zarówno Ratajczak jak i Kazimierczak wykazali słabszą, niż można się było spodziewać formę. Przeciwnik Ratajczaka — Lorenz był przede wszystkim lepszym taktykiem. Myślał prędzej i lepiej od Polaka. A także lepiej i celniej bił. Rezultat — Ratajczak w 3 r. był wykończony i słaniał się na nogach.

Kazimierczak, opromieniony niebylejaką sławą zwycięzcy Martona, był zbyt pewny siebie. I ta pewność (zarozumiałość?) go zgubiła. Trafił wprawdzie na najlepszego z 8-ki CSR, ale walczył źle.

DALSZE PUNKTY

Sznajder po 2 rundach wyrównanych, w 3-ej uzyskał widoczną przewagę. Nie błysnął, ale i nie zawiódł. Nie olśnił, lecz i nie rozczarował. W półciężkiej Gnat miał do chwili owej wyżej opisanej historii z rękawicą wyraźną przewagę. Należy przypuszczać, że utrzymałby ją do końca.

W ciężkiej Steca widzieliśmy już wprawdzie w lepszej formie — ale taką jaką wykazał w Pradze, wystarczała do zwycięstwa nad Netuką. Obaj przeciwnicy czuli respekt dla siebie, wymiana ciosów rzadka — więcej jednak miał do powiedzenia Polak.

CO O NAS PISZĄ

SPORTOWA prasa czeska obiektywnie stwierdza wyższość bokserów Polski. W opisie walk znajdujemy wiele pochwał dla Liedtkego, Brzózki i Kruży, stwierdzając, że zwycięstwa Vythacila (nad Kazimierczakiem) i Netuki (nad Stecem) były minimalne i wypracowane bardzo ciężko. Wyrażają także opinię, że Kopecky miał szanse na wygranie ze Sznajdrem. Jednak ogólna zgodna opinia głosi, iż reprezentacja juniorów Polski była nie do pokonania.

Mecz nieporozumień i targów

Samorządowiec (Wrocław) — Zjednoczenie (Byd) 8:6

WROCŁAW, 19.12. (tel. wł). Kulisy spotkania o wejście do Ligi Bokserskiej pomiędzy IKS z Wrocławia, który obecnie nosi nazwę Samorządowca, a Zjednoczonymi z Bydgoszczy są może nawet ciekawsze od samych zawodów.

Trzy dni przed meczem Zjednoczenie zwróciło się do P. Z. B. z prośbą o przełożenie zawodów we Wrocławiu ze względu na wystawienie Kruży i Gnata do reprezentacyjnej drużyny juniorów. PZB polecił swemu delegatowi, Mrozowskiemu, zakomunikować zainteresowanym klubom, że walki w piórkowej i półciężkiej odbędą się w późniejszym terminie.

Kierownictwo Zjednoczonych zmieniło w międzyczasie plan. W składzie, który przybył do Wrocławia, figurował w piórkowej Leczkowski. Podczas wagi zawodników sprawa skomplikowała się jeszcze bardziej. Okazało się, że nadwagę mieli: Kowalewski w koguciej i Leczkowski w piórkowej. Wobec tego, że w półciężkiej goście nie przywieźli w ogóle zawodnika, drużyna Zjednoczonych była faktycznie zdekompletowana i w myśl przepisów, Samorządowiec domagał się walkoweru 16:0.

Rozpoczęły się targi. Przedstawiciel PZB, Mrozowski, zaproponował wówczas, aby stoczono normalne walki, a protesty, które zostały złożone przed meczem przez oba zespoły, rozpatrzy zarząd PZB.

Mecz wygrał Samorządowiec 8:6. Walka w piórkowej pomiędzy Leczkowskim i Kurowskim II miała charakter towarzyski i nie była punktowana, gdyż obaj pięściarze mieli nadwagę. Jeszcze przed zawodami Samorządowcy prowadzili 4:0, gdyż w koguciej Kowalewski przekroczył limit, a w półciężkiej Zjednoczeni nie mieli zawodnika.

W siedmiu oglądanych walkach było kilka niespodzianek. Pierwszą było zwycięstwo przez k. o. Żurawskiego nad Helakiem, drugą — chociaż dla Wrocławian przykrą — była bardzo słaba forma Kurowskiego I. Miłą niespodzianką było wysokie zwycięstwo Kurowskiego II nad Leczkowskim.

Komplet sędziowski, w składzie: Bielewicz (Poznań), Sudziński (Wa), Klapsia (Śl), popełnił naszym zdaniem kilka błędów. Miszczuk w półśredniej zasłużył w walce z Wiklińskim na remis. Ogłoszony natomiast wynik remisowy w średniej krzywdzi bydgoszczanina Sosnkowskiego, który był lepszy od Deringa. Ciećwierz został również skrzywdzony. Zadany cios Chyle wylądował prawidłowo. Był to nokaut czystej wody.

Przebieg walk (na I m. wrocławianie): w muszej Żurawski znokautował Helaka. Walczący z prawej pozycji wrocławianin trzymał przeciwnika na dystans, atakując go przez całe starcie. Tuż przed gongiem lewa Żurawskiego wylądowała na żołądku Helaka. Sędzia ringowy liczył do „2" i nastąpiła przerwa. Helak reklamował za niski cios. W II r. bydgoszczanin nie ruszył po gongu do walki i pozwolił się wyliczyć, siedząc na krześle.

W koguciej Kurowski I zdobył punkty w. o. na skutek nadwagi Kowalewskiego. W walce towarzyskiej zwycięstwo odniósł pięściarz Zjednoczenia przez poddanie się przeciwnika po II r. Kurowski walczył b. słabo, nie mogąc sobie poradzić z żywiołowymi atakami przeciwnika, który w pierwszym i drugim starciu zademonstrował bogaty repertuar ciosów, poparty dobrym refleksem i szybkością akcji.

Towarzyska walka w piórkowej pomiędzy Kurowskim II a Leczkowskim była najładniejszym spotkaniem dnia. Wygrał na punkty Kurowski II, który większość doskonale przeprowadzonych zwarć skończył celnymi ciosami. Nawet w okresach, kiedy do ataku przechodził Leczkowski, Kurowski potrafił z defensywy celnie kontrować.

Z dużym zainteresowaniem oczekiwano na walkę Walugi z Baranowskim. Wrocławianin zaprezentował się na ogół dobrze, tak, jak i jego przeciwnik. Ogłoszony wynik remisowy był słusznym werdyktem. Początkowo przeważał bydgoszczanin, trafiając częściej i celniej. W drugim starciu walka się wyrównała, a w III r. lepszą kondycję fizyczną wykazał Waluga, który często trafiał, ale źle blokował.

W półśredniej Miszczuk zastosował mądrą taktykę w walce z Wiklińskim. Przez wszystkie starcia wrocławianin umiejętnie blokował ciosy przeciwnika i sam przechodził do ataku, bijąc z doskoków. Toteż, kiedy ogłoszono zwycięstwo Wiklińskiego, publiczność wyrażała długo niezadowolenie.

Wyrządzona wrocławianom krzywda, naprawiona została w średniej. Walczyli Dering i Sosnowski. Po pierwszym równorzędnym starciu w II r. Sosnkowski trafił silnie Deringa, który był liczony do „7". Wrocławianin jak gdyby stracił głowę. Zaczął walczyć nieczysto i otrzymał napomnienie. W III r. Dering walczył już lepiej, ale w sumie był nieco słabszy od przeciwnika.

W półciężkiej Korboń zdobył punkty w. o., a w ciężkiej Ciećwierz został zdyskwalifikowany po znokautowaniu Chyły w II r. Już w pierwszym starciu wrocławianin wykazał wyższość, konsekwentnie punktując przeciwnika. W II r. Ciećwierz odrazu zaatakował; trafił przeciwnika w żołądek i Chyła został wyliczony. Sędziowie uznali, iż cios zadany został niżej pasa i zdyskwalifikowali wrocławianina.

W ringu sędziował Twardowski z Łodzi. (Dr).

Gwardziści z Otwocka

biją Broń 11:5

OTWOCK, 19.12 (Tel. wł.). Odbył się w Otwocku mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo klasy B między drużynami RKS Broń (Radom) a Gwardią (Otwock). Mecz zakończył się zwycięstwem Gwardii 11:5.

Wyniki techniczne: w muszej Karczmarek (Br.) wygrał z Kępkowiczem (Gw.), w koguciej Rozbiwski (Gw.) wygrał z Jaskulskim (Br.), w piórkowej Strzecha (Br.) wygrał przez k. o. w I r. z Karbowiakiem (Gw.), w lekkiej Maser (Gw.) wygrał z Antosiakiem (Br.), w półśredniej Żurawicz (Gw.) wygrał wysoko z Nedźi (Br.), w średniej Szczygieł (Gw.) znokautował w II r. Pelikana (Br.), w półciężkiej Szczawiecki (Gw.) zwyciężył przez k. o. w I r. Klusa (Br.), w ciężkiej walka między Lisowskim (Gw.) a Staniszewskim (Br.) zakończyła się wynikiem remisowym.

W ringu sędziował kpt. Maciejewski.

ŁOWICZANIE NA RINGU

ŁOWICZ, 19.12 (Tel. wł.). Odbył się mecz bokserski pomiędzy SKS Pabianice z ŁKS ZMP (Łowicz) w Łowiczu, zakończony zwycięstwem gości 8:6 (odbyło się 7 walk).

Liga kosza

POZNAŃ, 19.12. (tel. wł.). Występ Wisły krakowskiej w spotkaniach o mistrzostwo Ligi koszykowej w Poznaniu wypadł słabo. Do jej poziomu dostroiły się nie tylko miejscowe drużyny, lecz również sędziowie Eime i Kolasiński, nic więc dziwnego, że publiczność była mocno rozczarowana.

Po sobotnim meczu z Wartą, który zakończył się zwycięstwem Zielonych, 23:25, spodziewano się, że ZZK rozgromi Wisłę w drugim dniu. Tymczasem okazało się, że i poznańscy kolejarze zagrali o wiele słabiej, niż zwykle, a zwyciężyli 29:11 (16:5). Przede wszystkim Grzechowiak był mocno niedysponowany, a Jarczyński i Matysiak zagrali poniżej swej formy. Honor ratowali jedynie Kasprzak oraz Kolaśniewski, który strzela coraz lepiej i celniej. W drużynie gości w obydwóch spotkaniach wypadli dobrze weterani Kowalówka, Arlet i Hegerle.

W meczu z Wisłą punkty dla zwycięskiego zespołu Warty zdobyli: Ruszkiewicz 10, Dylewicz i Pawlicki po 4, Urbanowicz 3 oraz Dziel 2; dla Wisły zaś Kowalówka 6, Arlet 3, Hegorle 2 i Gieniek 1.

W spotkaniu niedzielnym z Wisłą ZZK zdobył punkty przez Kolaśniewskiego 15, Kasprzaka 6, Matysiaka 4 oraz Jarczyńskiego i Grzechowiaka po 2; dla Wisły zdobyli punkty: Arlet 3, Kowalówka, Zerdek i Gieniek po 2 oraz Hegerle 1.

W pierwszej rundzie pozostało do rozegrania tylko spotkanie YMCA — Zgoda, wyznaczone na 6 stycznia.

TABELA LIGI KOSZA

	gier	pkt.	st. pkt.
1) ZZK Poznań	7	7	289:220
2) YMCA Łódź	6	5	245:190
3) TUR Łódź	7	4	256:233
4) Warta Poznań	7	4	200:197
5) AZS Warszawa	7	3	210:301
6) AZS Kraków	7	2	214:268
7) Zgoda Święt.	6	1	207:243
8) Wisła Kraków	7	1	161:230

10:6 czy też 0:16..?

ZABRZE, 19. 12. (Tel. wł.) Start pięściarzy Huty Zabrze w spotkaniu o wejście do Ligi wypadł sensacyjnie. Pokonali oni pewnie wrocławski Pafawag 10:6. Taki był wynik w ringu. Goście zakwestionowali spóźnienie się lekarza (7 minut) żądając walkoweru. Mimo, że przepisy regulaminowe dopuszczają spóźnienie półgodzinne, sędzia główny zawodów Lisowski (Warszawa) ogłosił zwycięstwo Pafawagu walkowerem 16:0, co spotkało się z oburzeniem widowni. Huta Zabrze odwołuje się od tej decyzji do władz wyższych i protest ten ma wszelkie szanse powodzenia.

Na skutek powyższego incydentu mecz toczył się cały czas w bardzo naprężonej atmosferze. Zwycięstwo pięściarzy Zabrza było zupełnie zasłużone i mogło być cyfrowo jeszcze wyższe. (Problematyczne zwycięstwo Krupińskiego nad Gallem).

Doskonałą formę wykazali Gumowski i Matloch, który po przeprowadzonej w pięknym stylu walce znokautował Sztolca. Pięściarze Pafawagu nie potwierdzili swej klasy i raczej zawiedli. Jedynie Czajkowski i Szczepan reprezentowali jaki taki poziom.

Wyniki techniczne: (pięściarze Huty Zabrze na pierwszym miejscu).— W muszej Gumowski pokonał już w 1 r. przez t. k. o. Faskę, potwierdzając mimo krótkiego przebiegu walki swą doskonałą formę.

W koguciej weteran Karcz przegrał zasłużenie ze zbyt szybkim dla niego Czajkowskim.

W piórkowej Matloch po pięknej walce znokautował w drugiej rundzie Sztolca, górując technicznie i kondycyjnie nad słabym wrocławianinem.

W lekkiej Piegza przegrał nieznacznie, ale zasłużenie, z lepszym technicznie Szczepanem.

W półśredniej Pałka zwyciężył przez dyskwalifikację w 3 r. Kaczora, który walczył nieczysto ratując się trzymaniem.

W średniej lepszy technicznie Galle, po na ogół wyrównanej walce, przegrywa z Krupińskim.

W półciężkiej Famulicki znokautował na początku 1 r. surowego Smyka.

W ciężkiej przeważający przez wszystkie trzy rundy Hofferek wypunktował Pajdowskiego.

Sędziowali: w ringu Lisowski z Warszawy, na punkty — Suszczyński z Poznania, Zawadowski i Demis z Łodzi.

Lipski marzy o rekordach

a tymczasem nie ma gdzie trenować

— Mam poważny kłopot — powiedział mistrz Polski, Lipski, w czasie odwiedzin w redakcji.

— Nie mam gdzie prowadzić zaprawy zimowej. Trenowałem z kilku kolegami w sali jednego z gimnazjów siedleckich, dopóki nie zobaczyła nas najwyższa władza — dyrektor. Dowiedzieliśmy się od niego, że psujemy salę (przysięgam, że wszyscy byliśmy w gumowych pantoflach — zaznacza Lipski) i z treningów nici.



Lipski po zimowych mistrzostwach Poslki w roku ubiegłym

Gdy zacząłem pytać o szkołę i nazwisko dyrektora, Lipski prosi, by nie pisać o incydencie.

— Nie puszczą mnie nigdy na żadną salę, zaszkodzą kolegom, wśród których są talenty...

— Ha, trudno — odpowiedziałem — nie napiszę imion, ale zdaje mi się, że mistrzowie Polski winni mieć odpowiednie warunki do treningu i każdy, kto je utrudnia, winien być napiętnowany.

— Wobec niemożności korzystania z sali — ciągnie Lipski — trenowałem na otwartym terenie. Nadepnąłem na grudę ziemi i znów nawaliły mi ścięgna. Na kilka tygodni muszę przerwać zaprawę.

— Nie ma pan szczęścia — wtrąciłem.

— Tak, tak, — na brak pecha to już nie mogę narzekać. Cały ten sezon był dla mnie pechowy. Chciałem za wszelką cenę udowodnić, że moje wyniki z Siedlec nie są żadną „lipą".

— Jednego dnia pobiegłem w Siedlcach 200 m w czasie 21,8 i 400 m w 50,1. Opinia sportowa dowiedziała się o tych wynikach w ten sposób, że można było sądzić, iż osiągnięto je w różnych terminach. Wobec tego, że zakazano mi biegać 400 m, do których mam największy zapał, wynik 50,1 starałem się utrzymać jak najdłużej w tajemnicy. Gdy znalazł się on w tabeli, nikt nie chciał wierzyć, że stać mnie na ten rezultat. Tak samo zresztą odnoszono się i do 21,8 na 200 m.

— Co jestem wart na 400 m, pokazałem jednak na ostatnich zawodach tegorocznych. Przekonano się, że 50,1 to nie żadne cuda. Ale boleję, że kontuzja nie pozwoliła na potwierdzenie czasu na 200 m. Ten wynik, to przecież rekord Polski.

— Nie pobił pan oficjalnie rekordu w roku bieżącym, zrobi to pan w następnym — pocieszamy mistrza.

— To jest moim największym pragnieniem, niestety bez treningu zimowego nic nie zrobię.

— Jakie ma pan plany na rok przyszły?

— Poza rekordem na 200 m, chcę zdobyć mistrzostwo Polski na 400 m. Na przygotowanie się do mistrzostw położę największy nacisk. Nie myślę bowiem zbyt często startować na 400 m. Przykład mego przyjaciela — Buhla jest zbyt pouczający.

— Czy pozostanie pan w Siedlcach?

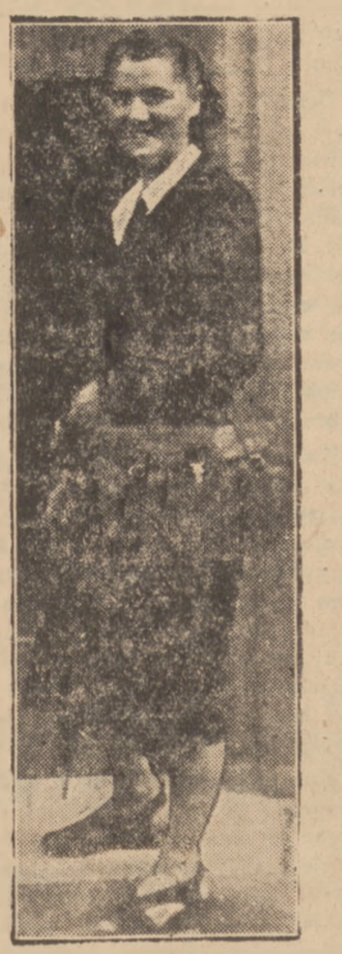
— Nie. Na wiosnę zamierzam przenieść się do Warszawy. Tu będę miał w pobliżu trenera Gąssowskiego i zapewne lepsze warunki, niż w Siedlcach.

Życząc powrotu do zdrowia, uzyskania warunków do pracy i spełnienia życzeń (rekordy i mistrzostwa) żegnamy mistrza, któremu nawet rodzine miasto nie stara się stworzyć odpowiedniej atmosfery.

Oficjalne listy P.Z.T.

klasyfikujące najlepszych tenisistów

W uzupełnieniu naszej notatki o klasyfikacji przez PZT najlepszych tenisistów podajemy dziś oficjalny tekst komunikatu PZT:



Jadwiga Jędrzejowska od szeregu lat zajmuje pierwsze miejsce na liście klasyfikacyjnej tenisistek polskich, a następczyni wciąż nie ma...

Kobiety:

1) Jędrzejowska J. — ZS „Gwardia" (Bydgoszcz).
2) Popławska I. — ZKSM „Piast" (Gliwice).
3) Rudowska M. — WKS „Legia" (W-wa).
4) Jaśkowiakówna B. — ZPKS „Warta" (Poznań).
5) Szerauc-Tłoczyńska H. — Szczeciński Klub Tenisowy.
6) Krawczykówna M. — TS „Tarnovia".

Mężczyźni:

1) Skonecki Wł. — WKS „Legia" (W-wa)
2) Hebda J. — WKS „Legia" (W-wa).
3) Bratek W. — ZKS „Pogoń" (Kat.).
4) Piątek J. — ZKSM „H. Cegielski".
5) Beldowski Z. — WKS „Legia" (W-wa)
6) Olejniszyn W. — WKS „Legia" (W.).
7) Tłoczyński K. — Szczeciński Klub Tenisowy.
8) Chytrowski J. — ZKS „Pogoń" (Kat.)
9) Skonecki H. — KS „Wima" (Łódź).
10) Buchalik A. — BBTS (Bielsko).

Juniorzy:

1) Radzio J. — WKS „Legia" (W-wa).
2) Licis A. — ZKS „Pogoń" (Katowice).
3) Kudliński R. — WKS „Legia" (W-wa).
4) Christ R. — ZKS „Cracovia".
5) Mieszkowski W. — WKS „Legia" (W.).

W związku z podanymi wyżej listami klasyfikacyjnymi, PZT komunikuje:

Wobec małego udziału kobiet w oficjalnych rozgrywkach tenisowych, a wskutek tego braku materiału porównawczego, Komisja Sportowa PZT, sklasyfikowała tylko 6 zawodniczek.

Wśród mężczyzn niesklasyfikowani zostali: tegoroczny wicemistrz Polski ś. p. Kończak Leon (ZKS „Pogoń", Katowice) oraz Niestrój Roman (również ZKS „Pogoń", Katowice), który z powodu nieszczęśliwego wypadku i połączonej z tym choroby, grał tylko na początku sezonu.

Jakkolwiek obecny poziom gry naszych juniorów pozostawia jeszcze wiele do życzenia i dosyć daleko odbiega od poziomu, upoważniającego do tytułu mistrza i klasyfikacji, to jednak Komisja Sportowa zdecydowała się ogłosić, po raz pierwszy po wojnie, listę 5-ciu najlepszych juniorów, i ma nadzieję, że to zaszczytne wyróżnienie stanie się dla nich bodźcem do dalszej intensywnej pracy, celem osiągnięcia w roku następnym jak najlepszych wyników.



Skonecki, który trzy razy z rzędu zdobył tytuł mistrza Polski w grze pojedynczej, zajmuje również I miejsce na dorocznej liście klasyfikacyjnej mężczyzn.

W ZSRR już w pełni

rozwinął się sezon sportów zimowych

Sezon sportów zimowych w północnej i środkowej części Związku Radzieckiego jest już w całej pełni. W wielu miejscowościach rozegrano szereg zawodów narciarskich, łyżwiarskich i hokejowych, przy masowym udziale zawodników.

W Nowosybirsku odbyły się tradycyjne zawody narciarskie czołowych narciarzy Syberii, na których uzyskano, jak na początek sezonu, szereg dobrych wyników. M. in. w biegu na 10 km zwyciężył Dramcow w 37:40 min., sztafetę męską 4 x 5 km wygrała reprezentacja Nowosybirska w 1:24:31 godz.

W Swierdłowsku odbyły się masowe zawody narciarskie, na starcie których stanęło około 5.000 zawodników.

Głównym punktem programu była sztafeta męska na dystansie 3 x 10 km, w której rozegrała się ostra i emocjonująca walka wśród narciarzy uralskich. Zwyciężyła drużyna „Domu Oficerów" ze Swierdłowska w doskonałym czasie 2:56:48 godz. Najlepszy wynik indywidualny na swoim odcinku miał Borin, który przebył 10 km przy silnym wietrze przeciwnym w 42:50 min. W biegu na 3 x 3 km pierwsze miejsce zajęła drużyna kobieca w czasie 46:08 min., drużyna męska zaś wygrała sztafetę 4 x 5 km, uzyskując czas 1:18:27 godz.

W Kirowie zakończyły się międzymiastowe zawody łyżwiarskie z udziałem czołowych łyżwiarzy Moskwy, Swierdłowska, Kirowa, Czelabińska, Gorkij i innych miast. W ramach zawodów reprezentant Moskwy Bielajew wygrał bieg na 1.500 m w 2:31 min.

Masowe rozgrywki jednego z najpopularniejszych sportów w Związku Radzieckim — hokeja rosyjskiego, tzw. „bandy", zgromadziły na starcie ponad 40.000 zawodników. Spotkania obecne są eliminacją przed mistrzostwami Związków Zawodowych Republiki Rosyjskiej oraz wyłonią drużyny, które grać będą o puchar ZSRR.

Hokej „bandy" uprawiany jest w Związku Radzieckim od 60 lat. O jego popularności świadczy fakt wielkiego rozwoju tej gry w najdalszych zakątkach kraju. Najsilniejsze dotychczas okręgi, jak Moskwa, Leningrad czy Archangielsk mają obecnie poważnych konkurentów w silnych zespołach miast Uralu — Swierdłowska, Czelabińska i Mołotowa. W ostatnich latach hokej „bandy" zyskał sobie również wielką popularność w radzieckich republikach przybałtyckich.

Mistrzostwa zimowe w Związku Radzieckim

Mistrzostwa zimowe ZSRR rozplanowane zostały następująco: mistrzostwa narciarskie odbędą się w czasie 12 — 20 marca w Swierdłowsku, zjazd i slalom w czasie 9 — 19 kwietnia w Kirowie. Mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe szybkiej 23 — 28 lutego w Gorkim.

Termin mistrzostw narciarskich zbiega się do pewnego stopnia z naszym „Pucharem Tatr", który rozpoczyna się 23 lutego, obawiamy się więc, że nie zobaczymy w Zakopanem narciarzy radzieckich, chyba, że po ukończeniu własnych mistrzostw spakują czym prędzej manatki, załadują się na samolot i zdążą jeszcze na czas do Zakopanego.

Czechosłowacy zaprosili narciarzy ZSRR

Czechosłowacki Związek Narciarski zwrócił się do Związku Radzieckiego z zaproszeniem narciarzy radzieckich do udziału w mistrzostwach CSR. W Pradze oczekują, że zaproszenie zostanie przyjęte i że Czechosłowacja ujrzy w roku bież. narciarzy radzieckich, którzy startować będą przede wszystkim w konkurencjach klasycznych a więc biegach i skokach. Dla umożliwienia radzieckim biegaczom startu w biegu długim, mistrzostwa na 50 km będą miały charakter międzynarodowy.

Równocześnie mówi się w czechosłowackich kołach sportowych, że kilku zjazdowców CSR pojedzie do ZSRR w charakterze instruktorów.

Spodziewać się należy, że również z naszej strony uczynione zostanie wszystko, by narciarze radzieccy zjawili się na naszych trasach narciarskich.

Szkoła sędziów piłkarskich w Leningradzie

W Leningradzie znajduje się szkoła sędziów piłkarskich, obliczona na 2[illegible] chaczy. Każdy z uczestników mus[illegible] na odpowiednim fizycznym poziomie. Musi posiadać doskonały wzrok, błyskawiczną reakcję, dostateczną szybkość, musi umieć poruszać się na boisku i znać ideę gry.

Wszyscy uczestnicy poddawani są lekarskiemu badaniu i stale pozostają pod opieką lekarską. Na teorię i praktykę przeznacza się w sumie 168 godzin.

Przy ćwiczeniach praktycznych podzieleni są uczniowie na brygady, które zmieniają się, raz sprawując funkcje sędziów głównych, to znów bocznych. Z końcem roku kwalifikacje poddawane są ogólnej ocenie. Kursiści uczestniczyli też w rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR mając okazję przyjrzeć się najlepszym sędziom radzieckim Saarowi i Łatyszewowi.

GUKF organizuje ośrodki

dla umasowienia sportu

Zapoczątkowana przez Główny Urząd Kultury Fizycznej — jeszcze w ubiegłym sezonie — akcja upowszechniania narciarstwa, będzie prowadzona w okresie zimy bardziej intensywnie, niż dotychczas. Niezależnie od prowadzonej przez PZN akcji szkoleniowej — GUKF przystępuje obecnie do organizowania własnych ośrodków szkoleniowych. Pierwszy taki ośrodek zostanie uruchomiony jeszcze w bieżącym miesiącu na Śląsku — w Szczyrku.

Ośrodek Śląski GUKF w Szczyrku będzie się mieścił w czterech pensjonatach: „Pod Skrzycznem", „Strumyczek", „Pod słońcem i willa Kwaśniewskiego, a ogólna ilość uczestników dwutygodniowego turnusu — bo taki będzie okres szkoleniowy — jest przewidywana na 100 osób. Kierownikiem jego jest znany narciarz śląski mgr. Kozdruń Mieczysław z WUKF w Katowicach, który będzie miał do pomocy 6 trenerów (jeden główny), rekrutujących się częściowo z kadry instruktorskiej GUKF, lub też specjalnie zakontraktowanych. Opiekę lekarską nad Ośrodkiem sprawować będzie stały lekarz oraz sanitariusz. Program szkoleniowy przewiduje szkolenie przodowników i instruktorów narciarskich. Ośrodek ma zapewniony przydział kompletnego wyekwipowania narciarskiego — łącznie z obuwiem.

Uroczyste otwarcie Ośrodka nastąpi prawdopodobnie w dniu 28.12 br. i będzie on czynny do dnia 30 marca 1949. W okresie tym w poszczególnych turnusach przewiduje się szkolenie następujących grup uczestników:

I i I turnus — Min. Oświaty, uczniowie II klasy liceów pedagogicznych,

III turnus — Studium W. F. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

IV turnus — Studium W. F. Poznańskiego (60 osób) i członkowie Samopomocy Chłopskiej (40 osób),

V turnus — kadra GUKF (40 osób) i juniorzy PZN (60 osób).

VI turnus — juniorzy PZN-u.

Syn Ladoumegua na bieżni

Jules Ladoumegue — niegdyś sławny biegacz francuski i rekordzista świata, który po zatargu ze Związkiem został zawodowcem — ma już dziś 17-letniego syna Armanda. Młody Ladoumegue wkrótce zadebiutuje jako biegacz w kilku crossach organizowanych dla uczniów szkolnych.

Walka o pięciobój na Olimpiadzie

Robotniczy Związek Sportowy Finlandii wystąpił z wnioskiem, by z programu olimpijskiego w r. 1952 w Helsinkach wykreślić pięciobój nowoczesny, jako że jest to konkurencja, którą zajmują się wyłącznie wojskowi i właściwie nie ma ona wiele wspólnego z programem olimpijskim.

Wniosek ten wywołał wielkie niezadowolenie w Szwecji, tym bardziej że zraziło ją już skreślenie z programu chodu. Chód i pięciobój są dyscyplinami, w których Szwedzi dominują.

Zdaje się jednak, że wniosek Robotniczego Związku nie zostanie zrealizowany, tak przynajmniej oświadczył przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Igrzysk 1952 r., Erick Frenkell.

MIĘDZYNARODOWE MECZE FRANCJI

Międzynarodowy kalendarzyk piłkarzy francuskich na pierwsze półrocze 1949 r. wygląda tak: 23 kwiecień Holandia — Francja, 27 kwiecień Szkocja — Francja w Glasgowie, 22 maja Francja — Anglia w Colombes, 4 czerwca Francja — Szwajcaria w Colombes, 19 czerwca Francja — Hiszpania w Colombes.

LEVSKY MISTRZEM JESIENNYM

Mistrzem jesiennym piłkarstwa bułgarskiego został Levsky przed Slavią (obydwa kluby z Sofii) i Botevem z Varny.

Związek Radziecki liczy w obecnej chwili ponad 33.000 organizacyj kultury fizycznej, ilość czynnych sportowców dochodzi do 800.000.

Rehabilitacja działaczy piłkarskich

Sprawa zawieszenia dwu znanych działaczy piłkarskich Warszawy Czesława Kruga i Kotkowskiego, członków Zarządu PZPN w związku z dochodzeniami w sprawie stołecznej Polonii znalazła swój ostateczny epilog na ostatnim posiedzeniu PZPN.

Specjalnie wydelegowana komisja złożona z ppłka Czarnika z GUKF, oraz członka zarządu PZPN Nowaka nie znalazła dowodów szkodliwej działalności obu działaczy, to też zawieszenie ich zostało anulowane i zostali oni całkowicie zrehabilitowani, tak że nic nie stoi na przeszkodzie, by podjęli znów swą sportową działalność.

Dr. med. Stefan Łukasik

kierownik poradni C. M. S.

Chirurgia na usługach sportu

W każdym rodzaju sportu przy dłuższym jednostronnym jego uprawianiu, może powstać szereg zniekształceń na skutek zużycia się aparatu kostno-stawowego. U piłkarzy obserwuje się występowanie kolan szpotawych, żylaków podudzi, stopę płaską, u motocyklistów i kolarzy zniekształcenie kręgosłupa. Bokserzy ulegają najczęściej pourazowym zniekształceniom dłoni, nabierają nawykowej postawy z powodu odchylenia górnych odcinków kręgosłupa. Przykłady wyżej podane można by mnożyć w nieskończoność.

Zwrócenie uwagi na powyższe odchylenia i zapobiegania im przez korygujące ćwiczenia i sporty zastępcze pozwala uniknąć tych zniekształceń, uzyskać pełną i długotrwałą sprawność fizyczną łącznie z harmonijną sylwetką sportowca.

Ćwiczenia fizyczne i zawody połączone z ruchem i dużym wysiłkiem nastręczają możliwości obrażeń cielesnych. Znaczniejsze uszkodzenia są zgłaszane natychmiast do lekarzy, drobniejsze często są bagatelizowane. Sportowcy ukrywają nieznaczne obrażenia z obawy wyeliminowania ich na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu z uczestnictwa w zawodach lub treningach. Jest to postępowanie niewłaściwe. Ocenę ciężkości urazu należy pozostawić lekarzowi. Następstwa urazów mogą trwale ograniczyć sprawność fizyczną lub spowodować kalectwo, usuwając zawodnika na stałe ze sportu. W wyniku wczesnego zgłoszenia się do poradni i racjonalnego leczenia, sportowiec uzyskuje pełną sprawność.

Codzienna prasa sportowa informuje nas o obrażeniach u znanych sportowców. Zestawienia kosztów leczenia z sumami zaoszczędzonymi przy racjonalnym leczeniu i wczesnym zgłaszaniu się poszkodowanych do poradni chirurgicznej przyniosłyby miłą niespodziankę dla skarbników poszczególnych klubów. Przedłużony okres leczenia spraw urazowych częściej powodowany jest nie ciężkością urazu, a bagatelizowaniem i zaniedbywaniem leczenia przez sportowca.

Następstwa urazów mogą wystąpić po dość długim okresie czasu od wypadku i na skutek tego zarówno zawodnik jak i trener nie znajdują logicznego związku między urazem a występującym później kalectwem. Dla ilustracji powyższego może służyć przykład obrażenia stawu kolanowego u gracza w piłkę nożną jednego z klubów podwarszawskich. Zgłosił się skierowany przez klub do poradni chirurgicznej Centrum Medycyny Sportowej z powodu bólów kolana, okresowych jego obrzęków i koślawego ustawienia podudzia. Szczegółowe wywiady, badania fizykalne i kontrola rentgenowska wykazały zmiany zniekształcające z powodu nadłamania nasady goleni. Przed rokiem doznał urazu stawu kolanowego z dyskretnym nadłamaniem śródstawowym nasady goleni. Obniżenie powierzchni stawowej spowodowało koślawienie podudzia. Zniekształcenie wystąpiło w uchwytnym dla zawodnika zespole zmian, dopiero po upływie roku od urazu. Było to już trwałe kalectwo, które nasilało się przy dalszym uprawianiu gry w piłkę nożną. Orzeczeniem lekarskim został on uznany za niezdolnego w tej gałęzi sportu. Zasięgnięcie porady lekarskiej zaraz po wypadku i właściwe leczenie uchroniłoby kolano przed trwałym ograniczeniem sprawności.

Podobnym przykładem może być leczenie młodego obiecującego boksera z powodu złamania kciuka. Bagatelizowanie urazu i dopuszczenie go do dalszych wystąpień było przyczyną przedłużonego okresu leczenia. Okres ten z trzech przeciągnął się do dziewięciu miesięcy kuracji i pociągnęło to za sobą szereg zbędnych wydatków, pogorszyło warunki leczenia, jak, i, rokowanie co do sprawności kciuka.

Urazy sportowe stanowią odrębny rodzaj uszkodzenia ze względu na sposób leczenia. Sportowiec chce nie tylko sprawności uszkodzonej kończyny, ale idealnego powrotu czynności, umożliwiającego w dalszym ciągu uprawianie sportu. Zrozumienie tych spraw, ich ocena i rokowanie pod tym kątem widzenia możliwe jest jedynie dla chirurga sportowego. Logicznym następstwem wyżej przedstawionego stanowiska jest konieczność leczenia uszkodzeń u sportowców w poradniach lub u lekarzy, zajmujących się chirurgią sportu.

Poradnia chirurgiczno-ortopedyczna w ramach Centrum Medycyny Sportowej zamknęła pierwszy rok pracy. Prócz działalności naukowej, objęła pełny zakres opieki chirurgicznej przez zorganizowanie badań wstępnych, przy których określony zostaje stan zdrowia, wskazania i przeciwwskazania i odpowiedni kierunek ćwiczeń sportowych. Przy badaniach okresowych zwrócono uwagę na schorzenia zawodnika, jak również na uszkodzenia powodowane błędami zaprawy, urazami, lub nadmiernym obciążaniem aparatu kostno-stawowego. W miarę możliwości przeprowadza ambulatoryjne leczenie, a w wypadkach cięższych lub konieczności leczenia operacyjnego odsyła sportowców do właściwych oddziałów lub klinik. Po ukończeniu leczenia szpitalnego poradnia przejmuje doleczenie i ostateczną kwalifikację do ponownego uprawiania sportu. Drugi rok działalności chcemy rozpocząć pod hasłem ścisłej współpracy poradni z trenerami i kierownikami sekcji.

W twierdzy piłkarstwa polskiego

W klasie A tradycji stało się zadość

Tak już jest, że od wielu lat na czele tabeli mistrzostw klasy „A" KOZPN znajdują się przedstawiciele prowincji. W wyniku rozgrywek mistrz w latach ub zdobyły Tarnovia i Chełmek tytuły mistrzów za rok 1947 i 1948 — a w dalszej kolejności i awans do I-szej wzgl. II-giej ligi. Obecnie znów przedstawiciel prowincji, Szczakowianka, objęła prowadzenie w tabeli klasy „A" — lecz wydaje się, że będzie jej trudno prowadzenie to utrzymać do końca. Najgroźniejszy jej rywal Wieczysta, znajduje się w o tyle lepszym położeniu, że ma jeszcze do rozegrania 3 gry z rundy jesiennej, a w tym jedno tylko dokończenie przerwanego meczu ze Zwierzynieckim (po 58 min gry prowadzi Wieczysta 1:0).

Dwaj pozostali przeciwnicy Wieczystej, to: Groble i Łobzowianka, podczas gdy Szczakowianka ma „zaległe" tylko jedne zawody przeciw Dąbskiemu. Szczakowianka wyzyskała przy tym atut własnego boiska już 7 razy i w wiosennej rundzie musi „rewizytować" swych przeciwników w tym i Wieczystą, z którą „u siebie" grała bezbramkowo 0:0. Największe zwycięstwo osiągnęła Szczakowianka nad Fablokiem 6:0 — największą niespodzianką była jej przegrana w Szczakowej z benjaminkiem „A" klasy Łobzowianką 0:1.

Zespół lidera Klasy A nazwano popularnie: „drużyną Stadlerów". Aż 6-ciu braci tej rodziny gra w Szczakowiance, z tego 4-ch (Eugeniusz, Teodor, Alfred i Kazimierz) w pierwszej jedenastce. Środk. napast. Eugeniusz, członek zespołu „Orląt", dostąpił już zaszczytu reprezentowania barw Krakowa na meczu przeciw Śląskowi — w klubie zaś jest najlepszym strzelcem (8 bramek). „Braterski" zespół Szczakowianki, w którym obok 4-ch braci Stadlerów gra 2-ch Janigaczów, 2-ch Nieużyłów i 2-ch Wadowskich „zużył" w 12 meczach mistrzowskich tylko 13 zawodników, co należy do rzadkich rekordów.

Vicelider tabeli, Wieczysta, „ciągnęła" przez 8 rund bez porażki. Przegrała dwa ostatnie spotkania: 1:2 z rywalem o miedzę, Dąbskim, i 0:1 z Wisłą i musiała ustąpić pierwszeństwa. Te 2 porażki z różnicą jednej bramki przywodzą na pamięć nader rzadki znów rekord, a mianowicie: na 78 zawodów o mistrzostwo klasy A 2 zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym, przyczym rekord remisów zdobył Zwierzyniecki (na 11 spotkań 7 remisów), a 22 meczów dało rezultaty z różnicą jednej bramki. „Przekonywujących wyników" było zaledwie 5. Garbarnia pokonała Tarnovię 7:1, Szczakowianka — Fablok 6:0, Wisła — Okocimski 6:1 oraz 5:1 zwycięstwa odniosły Wieczysta nad Cracovią a Tarnovia nad Wisłą.

Pozatym „rekord" wyników po 3:0 należy do Grobli, które w tym stosunku pokonały: Cracovię, Koronę, Wisłę i Tarnovię.

Wieczysta ma na swym koncie „serię" zwycięstw po 1:0, a w swych szeregach reprezentantów Krakowa, jak: Nocek, bramkarz, Kawula, Walicki i Dwernicki (napastnicy).

Dąbski, który na 11 spotkań 5 zakończył wynikiem remisowym 2:2 (Zwierzyniecki, Korona, Fablok, Mościoe, Wisła) chlubi się również posiadaniem reprezentacyjnych piłkarzy. Do nich należą: bramkarz Bębenek (pauzował ostatnio przez dłuższy czas z powodu złamania ręki) oraz napastnicy: Samel, Soczyński i Kofin. Młody prawoskrzydłowy Boczarski (repr. „Orląt") i jun. Mastek (obrońca) rokują najlepsze nadzieje.

Zwierzyniecki, drużyna wielu piłkarzy „Orląt" (Wawrzusiak, Weska, Tomaszewski, Dudek) winduje się zdecydowanie do czoła tabeli. Lewoskrzydłowy Wawrzusiak jest zwykle tym szczęśliwcem, któremu udaje się „tradycyjne" wyrównanie. Nie dziw tedy, że w klubie dzierży królestwo strzelców, wyprzedzając Weskę i coraz bardziej pojawiającego się Konopka.

Korona, najstarszy klub z pośród zespołów klasy „A", pionier gimnastyki na naszym terenie, ma również wiele szans na poprawienie swej lokaty. Rozegrała już większość meczów, „wyjazdowych" i odmłodziła znacznie swe szeregi, gdzie zastępca Mamonia, lewoskrzydłowy Piegza wybija się na czoło pod względem ilości celnych trafień. Zdobycz punktowa Korony, to zwycięstwa nad Łobzowianką, Mościcami i Wisłą oraz 6 remisów (Szczakowianka, Dąbski, Zwierzyniecki, Okocimski, Garbarnia i Tarnovia).

Benjaminek „A" klasy, Łobzowianka, ma w swych szeregach repr. obrońcę jun. Więcławka i Pawlikowskiego. Najlepszym strzelcem jest środk. napastnik Piszak. Łobzowianka wygrała z pierwszym klubem tabeli (Szczakowianka) oraz 3-ma ostatnimi: Mościcami, Wisłą i Tarnovią. Podzieliła się punktami z Dąbskim i Groblami.

Niska lokata Fabloku jest wynikiem gruntownego odmłodzenia zespołu, w którym największe nadzieje rokują: 19-letni prawy łącznik Oliwa, 18-letni lewoskrzydłowy Dzierwa oraz 21-letni obrońca Świtała. Doskonale zapowiada się również młody zastępca repr. Polski (Cyganka) na środ. pomocy, Piskorz. Na 9 pkt. Fabloku składają się 3 zwyc. i 3 remisy (Dąbski 2:2 oraz Zwierzyniecki i Groble po 3:3).

Mościce — w stosunku do sezonu poprzedniego wyraźnie obniżyły swoje loty. Reprezentacyjny bramkarz „Orląt" Seyrlhuber oraz napastnik Tatczyn są największymi indywidualnościami w drużynie mościckiej.

Drugi beniaminek, Okocimski wygrał z Groblami, Garbarnią i Fablokiem. Zwycięstwa te odniósł Okocimski na własnym terenie, gdzie również „urwał" punkt liderowi, Szczakowiance remisując 1:1. Pozostały punkt zdobyty (remis z Koroną), to także zdobycz z własnego terenu, w której najlepszy strzelec Kotfis I miał swój udział.

Z rezerw drużyn ligowych, których punkty poraz pierwszy zaliczane są w ogólnej tabeli, najlepszą lokatę — jak to wykazuje załączona poniżej tabela, ma rezerwa Cracovii, najgorszą — rezerwa Tarnovii.

Tabela mistrzstw klasy „A" KOZPN przed przerwą zimową

	Gier	Pkt.	Bramki
1. Szczakowianka	12	16	20:8
2. Wieczysta	10	15	18:7
3. Dąbski	11	14	21:16
4. Cracovia IB	11	14	20:20
5. Zwierzyniecki	11	13	21:19
6. Groble	11	12	18:11
7. Korona	11	12	13:16
8. Łobzowianka	11	10	16:18
9. Garbarnia IB	12	9	22:18
10. Fablok	11	9	16:26
11. Mościce	10	8	19:21
12. Okocimski KS	12	8	16:27
13. Wisła IB	12	7	17:24
14. Tarnovia IB	11	5	17:23

Narciarze zbiorą się na Śląsku

by walczyć o tytuł mistrza Polski

ŚLĄSKIEMU Okręgowi Narciarskiemu przypadł w tym sezonie obowiązek organizowania XXIV-tych narodowych mistrzostw Polski. Teren Beskidów Zachodnich (Wisła) był już dwukrotnie miejscem pojedynku najlepszych narciarzy polskich — ostatnio w roku 1937, jednak panująca wówczas odwilż częściowo unicestwiła wysiłki organizatorów.

Celem należytego zorganizowania mistrzostw utworzono specjalny Komitet Organizacyjny, złożony z 50 osób, na czele którego stanął dyrektor Woj. UKF, prof. St. Kisieliński. Prace w poszczególnych komisjach trwają w całej pełni, a o dotychczasowych rezultatach poinformował nas jeden z członków Komitetu, mgr. Kozdruń, znany narciarz śląski.

Ustalono już więc ostateczny termin zawodów, które odbędą się w Szczyrku w dniach 4—9 lutego 1949 roku, jak również opracowano „rozkład jazdy" w poszczególnych konkurencjach, który przedstawia się następująco:

4. 2. — otwarcie zawodów.
5. 2. — bieg rozstawny 4×10 km.
— slalom otwarty.
6. 2. — skoki do kombinacji i w konkursie otwartym.
7. 2. — bieg 18 km — otwarty i do kombinacji.
8. 2. — bieg 30 km.
— bieg zjazdowy.
9. 2. — slalom do kombinacji.
— zamknięcie zawodów.

Kierownictwo techniczne spoczywać będzie w rękach naszego informatora, a kierownikami poszczególnych konkurencji zostali: Lipowczan — biegu sztafetowego, mgr. Kozdruń — slalomów, Kożdoń—skoków, Wróbel — biegu 18 km., Zajączek Wł. — biegu 30 km., Holeksa — biegu zjazdowego.

Po raz pierwszy zastosowano ograniczenia w zapisach do mistrzostw i tak dopuszczono do startu w nieograniczonej ilości tylko zawodników I i II klasy — reszta (klasa III) będzie dopuszczona w wypadku osiągnięcia warunków, określonych przez Komisję Sportową PZN, tj. na podstawie wyników, osiągniętych w zeszłorocznych mistrzostwach lub też w tegorocznych mistrzostwach okręgowych.

W ramach prac przygotowawczych rozbudowuje się dotychczasową skocznię, na której po zakończonej przebudowie będzie można osiągnąć skoki o długości 60—65 metrów. Organizatorom pomógł tu wydatnie Główny Urząd Kultury Fizycznej, przyznając na ten cel dotację w wysokości 400.000 złotych.

Tory slalomowe będą wytyczone w Beskidku i w Szczyrku Górnym — rezerwowy.

Bieg zjazdowy natomiast odbędzie się ze Skrzycznego, na trasie długości około 3 km., przy różnicy wzniesień 700 metrów.

Kwestia utrzymania i zakwaterowania dla zawodników, prasy, gości oficjalnych i władz związkowych została również już uregulowana dzięki niezwykłej życzliwości Dyrekcji Funduszu Wczasów Pracowniczych, która zaofiarowała organizatorom 150 miejsc w swych domach wczasowych na terenie Szczyrku.

Ten krótki obraz dotychczasowych osiągnięć Komitetu pozwala już dzisiaj stwierdzić, że doroczne święto narciarstwa polskiego będzie zorganizowane wzorowo, a organizatorom wypada tylko życzyć dużo śniegu — niezbędnego warunku dla powodzenia sportowego całej imprezy.

Nie było masowego zainteresowania

mistrzostwami zapaśniczymi Warszawy

CIĘŻKOATLETYKA została zaliczona przez GUKF do tej kategorii sportów masowych, które należy popierać i otaczać opieką. Wychodząc z tego założenia GUKF subsydiuje ciężkoatletykę. Tym dziwniejsza jest obojętność klubów podczas mistrzostw Warszawy.

Do zapasów zgłosiło się ledwie 21 zawodników. Zabrakło zawodników Radomiaka, Rywala i Gwardii. Woźniak (Rywal) zgłosił się do zawodów samorzutnie, a że nie miał pieniędzy na wpisowe, zapłacił za niego... Samorządowiec. Skra zgłosiła wprawdzie 9 zawodników, stanęło jednak tylko 5.

Jeszcze gorzej było w podnoszeniu ciężarów. W wadze lekkiej brało udział 2 zawodników, a w pięciu innych po... 1, w rezultacie więc nikomu nie przyznano tytułu mistrza.

Na tle bezczynności większości klubów dodatnio wyróżnia się praca w sekcji ciężkoatletycznej Budowlanych, których barwy reprezentowało na zawodach 11 atletów, podczas kiedy 30 innych ćwiczy z zapałem w klubie pod kierunkiem Szczeblewskiego (zapasy) i Sobstela (podnoszenie ciężarów). Do pewnego stopnia usprawiedliwiony jest nieliczny udział w mistrzostwach zawodników Samorządowca który po fuzji kilku klubów miejskich, przechodzi obecnie reorganizację.

— Pocieszającym objawem zawodów był udział większości młodzieży, uczestników I kroku — mówi prezes WOZA i insp. ciężkoatletyki w GUKF, Stan. Świętosławski. — Okoliczność ta jest bodźcem dla naszej pracy organizacyjnej. A sytuacja pod tym względem nie była pocieszająca. Dość powiedzieć, że w tym roku zarząd WOZA reorganizował się aż trzy razy z braku chętnych do pracy. Kluby zlekceważyły obecne mistrzostwa, a nieliczny wprawdzie udział zawodników jest raczej zasługą samych atletów, niż ich klubów. Zabrakło na zawodach członków wielu klubów, a nawet Rywala. Ten ostatni miał dotychczas piękną tradycję w ciężkoatletyce, dysponując atletami tej miary jak Rokita, mistrz Polski, Laskowski, Sroczyński. — Dziwny wydaje się stosunek do nas Związkowej Rady KF, do której zwracaliśmy się o ufundowanie choćby najskromniejszych nagród — listy pozostały bez odpowiedzi. Byliśmy przygotowani organizacyjnie nawet na 120 zawodników, startowało zaledwie 28.

Wyniki zapasów: kogucia: 1) Sztuczkowski (Bud.), 2) Kronberg (Skra), 3) Amorek (Samorz.). Piórkowa: 1) Sawka (Skra), Skolimowski (Bud.), 3) Paprot (Bud.). Lekka: 1) Wiciak (Skra), 2) Donica (Bud.), mistrz I kroku, 3) Anuszewski (Sam.). Średnia: 1) Reda (Skra), 2) Maliszewski (Bud.), 3) Ruszkiewicz (Sam.), mistrz I kroku. Półciężka: 1) Książkiewicz (Sam.), 2) Koszewski (Skra). Ciężka: 1) Szajewski (Skra), 2) Michalski (Bud.), 3) Poniecki (Bud.). Zawody obejmowały trójbój olimpijski: wyciskanie, rwanie, podrzut.

Podnoszenie ciężarów: kogucia — Styczyński 195 kg, piórkowa —Gromulski (Bud.) 210 kg, lekka — Petrykowski (Zryw) 240 kg, średnia— Sobstel (Bud.) 225 kg, półciężka — Sadowski, mistrz Polski 267,5 kg, ciężka Krzyżanowski (Zryw) „spalił" wyciskanie. *(Z. W.)*

„Tylko" 23 osoby w Zarządzie ŁOZLA!

ŁÓDŹ, 19.12 (Tel. wł.). Doroczne Walne Zgromadzenie ŁOZLA miało przebieg bez porównania spokojniejszy niż dwa tygodnie temu nadzwyczajne Zgromadzenie. Sprawozdania ustępujących władz nie wywołały większej dyskusji. W rezultacie czterogodzinnych obrad wybrano zarząd w składzie niemal dwukrotnie większym niż w roku ubiegłym. Liczy on 23 osoby.

W skład Prezydium Zarządu weszli: Szumlewski, jako prezes Kwiatoński i Półtorak jako viceprezesi, Góralówna sekretarz, Swątczak skarbnik, Trzciński gospodarz.

Mandat wiceprezesa zarezerwowano poza tem dla przedstawiciela ZMP. W zatwierdzonym preliminarzu lekkoatleci łodzi przewidzieli łącznie 336.000 zł wydatków 206.000 zł wpływów, składających się głównie z trzech przewidywanych imprez.

Z ciekawszych uchwał zasługuje na uwagę wniosek, aby co kwartał władze ŁOZLA odbywały konferencje z udziałem zawodników, tak jak to działo się na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu. Postanowiono również, iż na Walne Zebranie PZLA z ramienia czynnych zawodników, jako delegat Łodzi, pojedzie lekkoatleta Lipowski.

Sport radziecki czci

pamięć Walerego Czkałowa

15 grudnia br. upłynęło 10 lat od tragicznej śmierci światowej sławy lotnika radzieckiego Walerego Czkałowa, poległego śmiercią lotnika podczas próby nowego typu samolotu.

Już w czasie wielkiej wojny światowej Czkałow zasłynął jako niezwykle odważny pilot wojskowy i doskonały taktyk walki powietrznej.— Po wojnie poświęcił się całkowicie szkoleniu młodych kadr lotników i udoskonalaniu nowych typów samolotów. W tym okresie Czkałow był znany z niezwykle odważnych lotów próbnych na samolotach nowej konstrukcji. W ciągu 12-tu lat wypróbował ponad 70 maszyn różnych typów.

Światowej sławy rozgłos zjednał mu długodystansowy przelot z Moskwy na Daleki Wschód na wyspę Udd, dokonany w roku 1936. W czasie 56-ciu godzin 20 minut Czkałow przebył 9.375 km.

Najsłynniejszym jednak wyczynem doskonałego pilota był przelot w roku 1937 z Moskwy, ponad biegunem, do Północnej Ameryki. W czasie tego historycznego lotu Czkałow wraz z towarzyszami Beliakowem i Bajdukowem, na samolocie „ANT—25" przebywał w powietrzu 63 godz. 20 min., przelatując dystans przeszło 12 tysięcy km.

Wielkie zasługi, jakie położył Czkałow nad rozwojem lotnictwa radzieckiego i rozsławieniem go na całym świecie zostały w pełni docenione. — Pamięć wielkiego lotnika uczczono nazwaniem jego imieniem szeregu miast, wsi, fabryk i aeroklubów, a w rodzinnym mieście założono muzeum, w którym wśród licznych eksponatów znajduje się historyczny samolot „ANT—25".

W dniu 15 bm. w całym kraju odbyły się imprezy sportowe, poświęcone pamięci wielkiego lotnika. M. in. w Gorkij rozegrano tradycyjny sztafetowy bieg narciarski o nagrodę im. Czkałowa. W sztafecie brało udział ponad 600 narciarzy, reprezentujących 124 drużyny. Zespołowo zwyciężyła sztafeta miejscowego Instytutu Kultury Fizycznej, przebywając trasę 25 km w czasie 2:07.01 godz.

Śnieg przerwał suchą zaprawę Ślązaków

Korzystając z pierwszych opadów śnieżnych narciarze śląscy porzucili na dobre suchą zaprawę i rozpoczęli treningi w terenie.

Śląski Okręgowy Zw. Narciarski zorganizował 5 ośrodków treningowych, w których prowadzona jest praca przez instruktorów i trenerów związkowych. Kierownictwo poszczególnych ośrodków objęli: Szczyrk — Wieczorek A. i Haratyk, Bielsko — Jurzak; Wisła, Istebna i Goleszów — Tajner. Pokrywa śnieżna jest jeszcze mała — mimo tego czołowi skoczkowie śląscy skakali już na skoczni terenowej, tzw. na Dolinie w drodze na Skrzyczne. Najlepsze rezultaty uzyskali Wieczorek A. (KN Szczyrk), Węgrzynkiewicz (HKN Bielsko) i Krupa. Doskonały junior Klaczek, który w zeszłym sezonie uzyskał rewelacyjne wyniki, skakał bardzo słabo. Powód — przysłowiowa „woda sodowa", przejawiająca się w zaległościach treningowych i niewstrzemięźliwym trybie życia tego utalentowanego chłopca.

W ramach akcji treningowej kadry reprezentacyjnej, celem doprowadzenia naszych czołowych zawodników do jak najlepszej formy, dożywianych jest z dotacji GUKF 18 narciarzy śląskich — 11 seniorów i 7 juniorów. Zawodnicy ci będą brani pod uwagę przy ustalaniu drużyny reprezentacyjnej na zawody o „Puchar Tatr".

Okręgowe mistrzostwa Śląska odbędą się w Wiśle w dniach 22 — 24 stycznia 1949 r., a organizują je LKS Barania (Wisła) i SNPTT „Warta" (Cieszyn).

Trzech najlepszych wśród słabych

HAMBURG (Obsł. wł.). Niemiecki zawodowy Związek Bokserski stref zachodnich ogłosił listę trzech najlepszych zawodników w każdej kategorii. Listę tę zamieszczamy dlatego, że wielu z wymienionych walczyło przed wojną z naszymi bokserami w ramach meczów międzypaństwowych.

Ciężka: 1) Ten Hoff, 2) Nuesel — wygrał ze Stibbem w 1930 r., 3) Grupe.

Półciężka: 1) Vogt — pokonał Klimeckiego, a z Szymurą raz wygrał a raz zremisował, 2) Rux, 3) Seidler.

Średnia: 1) Schmidt, 2) Müller, 3) Gahrmeister.

Półśrednia: 1) Eder, 2) Schmitz, 3) Oechsle.

Lekka: 1) Nürnberg — znokautował w II rundzie Kowalewskiego, 2) Hätner, 3) Sander.

Piórkowa: 1) Assman, 2) Schöneberger, 3) Hess.

Kogucia: 1) Schiffers, 2) Rappsilber — przegrał na punkty z Czortkiem i Krzemińskim oraz zremisował z Rotholcem, 3) Koch.

Musza: 1) Färber — przegrał na punkty z Rotholcem, 2) Schiffers, 3) Götzke.

Z listy tej widzimy, że zawodowy boks niemiecki nie stoi, mimo starań Anglików, na wysokim poziomie, w wielu bowiem wypadkach posiadacze pierwszych lokat byli już przed wojną gorsi od naszej czołówki amatorskiej!

Ze Śląska

★ **Wymienny kurs trenerów narciarskich** w Szpindlerowym Młynie (CSR) został w ostatniej chwili odwołany — ze względu na złe warunki śnieżne. Odbędzie się on w terminie późniejszym, a poza mg-rem Kozdroniem weźmie w nim również udział Woźniakiewiczowa z WUKF w Katowicach.

★ **Doskonały hokeista cieszyńskiego Piasta**, a równocześnie jeden z najlepszych zjazdowców śląskich — Hutta, zdecydował się porzucić „śnieżne szaleństwo" na korzyść gumowego krążka i tafli lodowej.

★ **Mistrz Polski w wadze średniej**, znany zapaśnik śląski Gryt wycofuje się na czas nieokreślony z czynnego życia sportowego.

★ **Reprezentacyjny hokeista Polski Gansiniec** (Siła — Giszowiec), poprosił o zwolnienie z sekcji piłkarskiej i zamierza zasilić szeregi robotniczego piłkarskiego mistrza Polski GZKS „Naprzód" w Janowie.

★ **Śląski Klub Narciarski w Katowicach** zawiesił działalność, zawiadamiając o swej decyzji zarząd Okręgu.

Rozwój piłki koszykowej

leży w rękach wykwalifikowanych sędziów

Wśród zespołów Ligi koszykowej nie ma drużyny, która by znała nowe przepisy „na piątkę", a większość z nich ciągle wykazuje słabą ich znajomość. Sytuację pogarsza brak przyswojenia sobie nowych prawideł gry przez większość sędziów. W tym stanie rzeczy rozgrywki cechuje duży chaos.

Sędziowanie w koszykówce jest bardzo trudne, na co składają się: duża szybkość gry, małe stosunkowo wymiary boiska oraz skomplikowana i znaczna ilość prawideł gry. — Wszystkie te okoliczności wymagają od sędziego bystrej uwagi. Musi szybko reagować na poszczególne elementy gry, gdyż w przeciwnym razie wypacza przebieg zawodów.

Jesienny kurs unifikacyjny dla sędziów nie spełnił całkowicie swego celu. Kurs zgromadził ledwie część sędziów, reszta zaś nie ma właściwie możności uzupełnić swych wiadomości wobec braku wzorów.

Wśród sędziów ligowych panuje szereg sprzecznych poglądów odnośnie interpretacji przepisów. Przykładem może służyć choćby sprawa obowiązkowego zawiadamiania sędziego przez komisję o ostatnich trzech minutach gry. Sędzia z kolei musi poinformować o tym kapitanów drużyn. Sędziowie nie są zgodni co do tego, czy należy grę przerwać, aby powiedzieć graczom o końcowych 3 minutach meczu, czy też należy poinformować ich o tym podczas gry. W poprawkach do przepisów nie ma na ten temat ani słowa, a zagadnienie jest ważne ze względu na to, że od tej wiadomości zależy rozłożenie sił zespołów w końcówce.

Sędzia znający dobrze przepisy spełnia wychowawcze zadanie wobec tych zespołów, które nie są dostatecznie obeznane z prawidłami gry. Natomiast sędzia, który nie potrafi interpretować przepisów nie tylko, że wypacza przebieg gry, ale nadto podrywa sobie zaufanie zarówno zawodników, jak i widzów.

Wadą systemu sędziowania jest poza tym wyznaczanie przez związek sędziów pojedyńczo z różnych miast, co ma ten skutek, że nie zgrani ze sobą nie rozumieją się wzajemnie podczas przeprowadzania zawodów.

Sprawa kształcenia sędziów powinna iść równolegle z rozwojem piłki koszykowej. Oto jedno z wdzięcznych zadań, jakie ma do spełnienia nowy zarząd Polskiego Związku Piłku Ręcznej.

Wysokie kwalifikacje sędziów wpłyną korzystnie na poziom gry poszczególnych zespołów w spotkaniach wewnętrznych, a w meczach z drużynami zagranicznymi zaoszczędzą przykrych skutków

Wisła klubem Kolejarzy

W ramach uroczystej Akademii, zorganizowanej przez Zaw. Związek Kolejarzy w dniu Święta Zjednoczenia wziął udział poczet sztandarowy Wisły: (Arlet, Gracz, Widerski) oraz prezydium Wisły w osobach: prez. dyr. D. Orzelski, v-prezes Paudyn, dyr. Delekta i rad. Flak. Po przemówieniach przew. Zaw. Zw. Kolejarzy pos. Flachia oraz referacie ideologicznym nacz. Czapora ogłoszono, że TS Wisła przystąpiło do Zaw. Zw. Kolejarzy. Zebrani wyrazili radość z tego powodu długotrwałymi oklaskami i odśpiewaniem hymnu wiślackiego: „Jak długo na Wawelu".

Wisła będzie miała do dyspozycji dwa lodowiska a mianowicie jedno treningowe obok stadionu piłkarskiego i drugie na kortach Olszy, gdzie po przeprowadzeniu adaptacyj i wybudowaniu trybuny rozgrywać będzie zawody.

Hokeiści Wisły zainaugurowali już tegoroczny sezon hokejowy rozgrywając w środę w Zakopanem zawody towarzyskie przeciw tamtejszej Wiśle, którą pokonali 5:1. W drużynie zwycięzców wyróżnili się: Peter, zdobywca 2-ch bramek oraz popularny piłkarz K. Cisowski.

BUDOWA MAŁEJ SKOCZNI W ZAKOPANEM

ZAKOPANE. Budowa małej skoczni narciarskiej w Zakopanem znajduje się na ukończeniu. Za kilka dni zostanie oddana do użytku. Nowa skocznia wysokości 50 — 52 m służyć będzie przede wszystkim dla treningów juniorów. W budowie brały udział hufce szkolne „Służby Polsce".

Plany narciarzy Warszawy

Nowy zarząd WOZN zamierza przeprowadzić w stolicy następujące imprezy narciarskie:

9.1.49 — otwarcie sezonu;

15 — 16.1.49 — mistrzostwa okręgowe juniorów (kobiet i mężczyzn);

22 — 23.1.49 — mistrzostwa okręgowe seniorów (kobiet i mężczyzn);

2.2.49 — dzień narciarza.

Nie ustalono jeszcze terminu zawodów o Odznakę Narciarską.

Zarząd WOZN wybrany na walnym zebraniu ukonstytuował się następująco:

prezes Fruhauf M. (Marymont); v-prezes Boski W. (ZMP); sekretarz Okapiec T. (ZMP); v-sekretarz Abramowicz Z. (ZMP); skarbnik Marcinkowska M. (WKN); członkowie Zarządu: Kopczyński — Zw. Zaw. Prac. Skarb., Dryll AZS, Kolańska A. Zw. Zaw. Prac. Skarb.

Gwardia (W) - Włókniarz 13:3

Brak rutyny i kondycji

zgubił pięściarzy łódzkich

Szymura bije Jaskółę
Kolczyński nokautuje

GWARDIA (WA) — WŁOKNIARZ 13:3. Wyniki techniczne: w muszej Patora zwycięża Kargiera (W), w koguciej Szatkowski zremisował z Mateckim (W), w piórkowej Sobkowiak wypunktował Kazimierczaka (W), w lekkiej Komuda wygrał z Kawczyńskim (W), w półśredniej Trzęsowski zwyciężył Tomczyńskiego (G), w średniej Kolczyński wygrał przez t. k. o. w 1 r. z Szczepińskim (W), w półciężkiej Martinellis (W) poddał się po dwu rundach Archadzkiemu, w ciężkiej Szymura wypunktował Jaskółę (W).

Mecz nie był ciekawy, gdyż przewaga Gwardii była zbyt widoczna. Nie było niemal żadnej walki, w której rezultat, że tak powiemy, „wisiał by do ostatniego gongu na włosku".

Drużyna łódzka zawiodła jeśli chodzi o kondycję fizyczną. Większość bokserów Włókniarza źle czuła się w trzecich rundach i na finiszu wyraźnie ustępowała warszawiakom.

Zespół Włókniarza zrobił na nas wrażenie raczej drużyny przyszłości. Co tu dużo mówić, materiał jest dobry, chęci nie brak. Brak jednak rutyny, ogłady ringowej, no i przydałoby się trochę więcej techniki.

PODOBAŁ SIĘ MATECKI

Najlepiej z drużyny łódzkiej wypadł chyba Matecki, który zdaniem naszym, zasłużył na zwycięstwo. Niestety i tego boksera zgubił brak kondycji. Matecki jest szybki, orientuje się w ringu dobrze, umie blokować i niedopuszczać przeciwnika do ciosu.

Kargier jest wyraźnie słabszy, niż w wiosennym sezonie. Brak mu teraz szybkości i przebojowości. Kazimierczak — piórkowiec wyjątkowo wysoki — posiada warunki fizyczne. Musi się jednak jeszcze b. wiele nauczyć. W lekkiej Kawczyński najzupełniej zgubił się w ringu, gdy Komuda wziął go na egzamin i obnażył wszystkie jego błędy. Już od drugiej rundy łodzianin załamał się psychicznie, zaczął boksować na ślepo i wówczas nie wiedział czy ma walczyć na dystans czy półdystans.

Trzęsowski zrzucał wagę do półśredniej, mimo to wygrał walkę z Tomczyńskim, dzięki przewadze siły fizycznej. Oglądaliśmy tego boksera już w dużo lepszej formie. W Warszawie Trzęsowski był zbyt wolny, „nie szedł za ciosem".

Szczepiński jest bokserem, stojącym u kresu swej kariery i Kolczyński był dla niego zbyt groźnym bokserem.

Martinellis, jak się okazało, jest pięściarzem „dwurundowym". Jaskóła na tle Szymury nie wypadł źle. Od czasu do czasu potrafił sięgnąć lewym — choć tego rodzaju ciosy — nie czyniły krzywdy Szymurze.

O BOKSERACH GWARDII

W Gwardii b. dobrze wypadł Patora, którego kontry były celne i b. szybkie. Szatkowski tylko straszył swą prawą, którą wreszcie zaczął bić dopiero pod koniec walki. Sobkowiak miał za przeciwnika boksera o głowę wyższego. W tych warunkach „Sobek" miał naprawę b. trudne zadanie, z którego wywiązał się dość dobrze. Komuda miał b. dobry dzień; znakomicie wynajdywał luki w gardzie przeciwnika i błyskawicznie lokował tam swe ciosy.

Tomczyński ważył mniej od Trzęsowskiego, co niewątpliwie źle wpłynęło na jego samopoczucie. Gwardzista walczył zbyt ostrożnie i dopiero w trzeciej rundzie zdobył się na kilka skutecznych ataków. Kolczyński i Archadzki nie mieli przeciwników godnych siebie. Po Szymurze było znać przerwę spowodowaną kontuzją ręki. Miał on zresztą trudne zadanie, gdyż Jaskóła obejmował go przy każdej okazji i paraliżował ruchy; nadto Szymura musiał pamiętać, że niedawno zdjął gips.

DOBRA WALKA PATORY

W muszej zwycięstwo Patory nad Kargierem było przekonywujące. Łodzianin zaczyna walkę trochę nonszalancko; dużo atakuje, ale stale nadziewa się na kontry. I-ą rundę wygrywa Patora. Druga runda staje się też łupem warszawiaka. W czasie tego starcia Kargier próbuje dosięgnąć przeciwnika lewymi sierpami, ale to mu się rzadko udaje. Patora nadal kontruje i lokuje trzy bardzo silne i czyste uderzenia po jednym z nich łodzianin pada na moment na matę. W trzeciej Kargier raczej dąży do zwarć i raz trafia w żołądek Patorę. Patora jednak rewanżuje się ciosami w szczękę. Runda nieznacznie wygrana przez gwardzistę.

W koguciej Szatkowski przez dwie rundy polował na cios z prawej, ale bezskutecznie. Tymczasem łodzianin zbiera punkty. Drugą rundę wygrywa Matecki, który w kilku zwarciach atakował dolne partie Szatkowskiego. W 3 r. nareszcie Szatkowski przebił się przez gardę łodzianina i kilka razy trafia prawą. Matecki słabnie i przegrywa starcie.

OJCIEC I SYN

W piórkowej Sobkowiak wyglądał jak synek Kazimierczaka. „Sobek" musiał skakać, aby dostać się do szczeki przeciwnika, musiał również bardzo uważać, aby nie zadać zbyt niskiego ciosu. Pierwsza runda jest wyrównana, w drugiej przewaga Sobkowiaka, który kilka razy trafia celnie. W 3 r. obaj otrzymują napomnienie za trzymanie. Akcje rwą się co chwilę. Końcówkę ma lepszą Sobkowiak, który zasłużenie wygrywa.

KOMUDA EGZAMINUJE

W lekkiej Komuda „ściągał" na siebie Kawczyńskiego, kontrował go, a później przechodził do błyskawicznych ataków. Już pod koniec starcia łodzianin przechodzi dość ciężkie chwile. Druga runda jest wysoko wygrana przez Komudę. Kawczyński zupełnie traci głowę, atakuje na ślepo i bardzo nieproduktywnie. W trzeciej młodemu łodzianinowi sztywnieją nogi; nie bardzo wie co ma czynić w ringu — staje się on zabawką dla Komudy, który demonstruje swój bogaty repertuar.

BEZ EMOCJI

W półśredniej obiecywano sobie wiele po walce Tomczyński — Trzęsowski. Tymczasem mecz ten nie dał żadnych emocji. Trzęsowski parł do przodu, a Tomczyński dość anemicznie bronił się. Obaj nie uczynili sobie wiele krzywdy. Dopiero w ostatniej rundzie bokserzy nieco rozgrzeli się i Tomczyński nawet zaczął lekko przeważać.

Kolczyński w pierwszej rundzie posłał na deski Szczepińskiego. Łodzianin wstał nieprzytomny i sędzia odesłał go do rogu.

W walce półciężkich Martinellis „poszedł na wymianę ciosów" i nawet sporo razy dosięgnął Archadzkiego. Okazało się jednak, że skuteczność ciosów gwardzisty była większa, nadto łodzianin dał z siebie wszystko na początku walki, a na trzecią rundę zabrakło mu już sił. Wolał się poddać.

DWAJ MISTRZOWIE

Szymura pokonał nieznacznie, ale zasłużenie Jaskółę. Szymura prowokował do ataku, ale Jaskóła tylko zrzadka ośmielał się nacierać, wyraźnie obawiając się kontry. Dopiero pod koniec meczu walka staje się bardziej zażarta i Szymura przeważa w wymianach ciosów.

W ringu sędziował p. Wróż, na punkty pp. Tkocz, Matura i Urbaniak.

K. Gryżewski

Respekt przed Pisarskim
na meczu ŁKS - Wisła 11:5

KRAKÓW (tel. wł.). 19.12. ŁKS — Wisła 11:5. Co znaczy rutyna, kondycja i... respekt sędziów przed nazwiskiem Pisarskiego — to można by to stwierdzić w czasie towarzyskiego meczu bokserskiego mistrza Polski ŁKS przeciw krakowskiej Wiśle. Gdyby drugie starcie trwało o kilka sekund dłużej, wówczas łodzianin, który po silnym prostym Matuły zawisł na linach — znalazłby się niechybnie w chwilę później na deskach, gong uratował go jednak przed tymi nieprzyjemnymi następstwami. Pisarski zdążył przyjść do siebie w czasie krótkiej przerwy, wyzyskując dobrą kondycję, nawiązał równorzędną walkę w trzeciej rundzie, a choć dwie pierwsze rundy miał wyraźnie przegrane — to jednak... sędziowie orzekli, że jemu należy się zwycięstwo. „Omyłkę" chcieli później naprawić, ogłaszając znów zwycięzcą Pieniążka, co wzbudziło poraz drugi żywiołowy odruch widowni.

Drużyna mistrza Polski, mająca w swoim składzie obok rutynowanych i słynnych zawodników Olejnika, Pisarskiego i Żylisa dobrze zapowiadających się Popielatego czy Debisa, przewyższała Wiślaków kondycją i techniką. Wynik mimo „odwrotnego" typowania przez sędziów jest naogół sprawiedliwy w tym, że nie skrzywdzonoby łodzian, przyznając zwycięstwo Rysiowi w ciężkiej, na skutek czego różnica zmalałaby do 4 punktów.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu ŁKS):

W muszej Różycki pokonał przez t. k. o. Wojtusiaka. Bokser Wisły był wprawdzie w drugiej rundzie do „9" na deskach, jednak o t. k. o. przyprawiło go uderzenie głową przez przeciwnika, powodujące silny obrzęk nad łukiem brwiowym.

W koguciej Olczyk zwyciężył przez t. k. o. Giergiela.

W piórkowej Popielaty przegrał z Gromalą. Bokser Wisły miał w dwóch pierwszych starciach zdecydowaną przewagę.

W lekkiej Debis znokautował w 1 r. walczącego w barwach Wisły Lisika (Groble).

W półśredniej Olejnik, polujący od początku walki na nokaut posłał Piątkowskiego w drugiej r do „6" na deski i zmusił następnie do poddania się.

W średniej Pisarski „z łaski" sędziów pokonał na punkty Matułę, będąc sam bliski nokautu.

W półciężkiej Żylis przegrał z walczącym w barwach Wisły Pieniążkiem (Groble). Bokser łódzki walczył wprawdzie nieczysto (stałe uderzenia w tył głowy), za co otrzymał upomnienie, lecz na przegraną nie zasłużył.

W ciężkiej Grzelak zremisował po brzydkiej i nieciekawej walce z Rysiem.

Pogrom ZZK na Wybrzeżu
„Bombardierzy morscy" zwyciężają 14:2

GDYNIA (tel. wł.). 19.12. We Wrzeszczu odbyło się spotkanie o wejście do Ligi bokserskiej pomiędzy Gwardią a ZZK Poznań zakończone zwycięstwem gospodarzy 14:2. Przewaga Gwardii bezapelacyjna, a poznaniacy nie osiągnęli ani jednego zwycięstwa. Jedyne dwa punkty 8-ka ZZK zdobyła w półciężkiej dzięki Gładysiakowi, którego przeciwnik — Rudzki spóźnił się na wagę. Reprezentant Gwardii zamieszkuje w Tczewie i wobec opóźnienia się pociągów przybył 15 minut po zakończeniu wagi.

Gospodarze, tak kondycyjnie jak i technicznie, przeważali nad przeciwnikiem. Trzeba przyznać, że kolejarze przybyli w osłabionym składzie bez Kasperczaka i Kazimierczaka. Nie wiadomo jednak czy i z tymi zawodnikami osiągnęliby lepszy wynik, bowiem w tych kategoriach zawodnicy gdańscy byli wyjątkowo dobrze dysponowani. Najlepszym pięściarzem drużyny gdańskiej był Gignal (przewidywany jako przeciwnik Kasperczaka), który już w pierwszym starciu zwyciężył przez t. k. o., demonstrując urozmaicony repertuar ciosów i doskonałe wyczucie dystansu. Również i Iwański, który nareszcie rozpoczął racjonalny trening (zmienił zawód rybaka na szypra w Kapitanacie Portu w Gdańsku) powoli wraca do swej zeszłorocznej formy. Obok wspomnianych pięściarzy dobrze wypadli: Antkiewicz, Kwiatkowski i Golyński. Mikołajczewski w muszej miał stosunkowo słabą, się okazuje miesięczna przerwa do zwycięstwa, dowiódł raz jeszcze, że jest mało odporny na ciosy.

W drużynie poznańskiej najlepsze noty można by wystawić: Kupczykowi, Gładysiakowi i Bazarnikowi.

Przebieg walk (na pierwszym miejscu gospodarze): Mikołajczewski zwyciężył Janaszka. Gdańszczanin był bardziej ofensywnym zawodnikiem i z doskoków ładuje przeciwnikowi parę serii w zwarciu. Podobnie i druga runda kończy się nieznaczną przewagą boksera Gwardii, który lepiej wyczuwa dystans i wyprzedza przeciwnika w ciosach. Trzecie starcie jest wyrównane. Janaszek przeważa w wymianie ciosów, Mikołajczewski zaś atakuje tylko z doskoków.

TECHNICZNY NOKAUT

W koguciej Gignal pokonał Kliczborka w pierwszym starciu przez t. k. o. Od pierwszej chwili walka bardzo żywa. Gdańszczanin o dłuższym zasięgu ramion — pakuje przeciwnikowi całe serie ciosów. Pod koniec rundy Kliczbork słabnie i na skutek rażącej przewagi odsyła go sędzia ringowy Kubik do rogu.

W piórkowej Golyński wypunktował Bazarnika. Ciosy zawodnika Gwardii są szybciej wyprowadzane i celniejsze. W drugim starciu walka jest niesłychanie zażarta. Często dochodzi do wymiany ciosów, w których ostatnie słowo ma Golyński. Pod koniec walki Bazarnik broni się trzymaniem.

ANTKIEWICZ WYKUROWAŁ RĘKĘ

W lekkiej Antkiewicz zdobywa punkty w. o. wobec nadwagi Wojtkowiaka. W walce towarzyskiej, traktowanej raczej jako sparring, Antkiewicz wygrywa wysoko, oszczędzając wyraźnie swego przeciwnika. Jakbego przeciwnika. Mechliński, mimo brze zrobiła „bombardierowi", którego ręka jest już wykurowana.

W półśredniej zmierzyli się Iwański z Kupczykiem. W pierwszych dwóch starciach przewaga Iwańskiego jest tylko nieznaczna, bowiem jego przeciwnik jest w ciągłej defensywie, starając się uniknąć walki i atakować tylko lewymi z dystansu. Dopiero w trzeciej rundzie Kupczyk daje się sprowokować na wymianę ciosów i pod koniec walki jest groggy. Wygrywa wysoko Iwański.

DWA WALKOWERY

W średniej Kwiatkowski zdobywa dalsze punkty dla Gwardii, wobec niestawienia się przeciwnika. Podobnie i w półciężkiej Gładysiak (ZZK) otrzymuje w. o. wobec niestawienia się Rudzkiego. W walce towarzyskiej pomiędzy Kwiatkowskim a Gładysiakiem wysoko wygrywa Kwiatkowski.

W ciężkiej spotkali się Mechliński z Grzelakiem. W 1 r. gdańszczanin dobrze atakuje dolne partie przeciwnika. Po jednym z jego ciosów Grzelak na stojąco daje się liczyć do „8". Podobnie i w drugiej rundzie przewagę ma bokser Gwardii. Wdaje się on jednak niepotrzebnie w trzecim starciu w wymianę ciosów i inkasuje parę ciężkich „bomb", po których jest przez chwilę zamroczony. Pod koniec walki wraca on jednak do siebie i znów jest stroną atakującą.

W ringu sędziował Kubik (Szczecin), na punkty: Sieroszewski (Łódź), Rutkowski (Warszawa) i Kugacz (Pomorze).

A. Sk.

Zaledwie 9:7 Batory pokonał Cracovię
Bibrzycki przegrał ze Szczerbowskim

KRAKÓW, 19.12 (Tel. wł.). Batory — Cracovia 9:7. Bokserzy Batorego jadąc do Krakowa po pewne zwycięstwo, wzięli pewnie w rachubę możliwość uzyskania punktów v. o. Batory prowadził już przed meczem 4:0 a to z powodu nadwagi Stysiała II w piórkowej i wskutek braku zawodnika Cracovii w ciężkiej. Nie wzięli jednak z pewnością Ślązacy pod uwagę postępu ósemki biało-czerwonych i ambicji. Tylko sześciu pięściarzy krakowskich dźwigało na swych barkach honor klubu.

ŚLĄZACY naogół zawiedli. Walczyli nieczysto, to też wszyscy prawie otrzymali napomnienie, od energicznie sędziującego Sieraszewskiego z Łodzi. Najlepszym zawodnikiem z drużyny Batorego był Bibrzycki, który natrafił jednak na doskonały dzień Szczerbowskiego i w drugiej rundzie znalazł się trzykrotnie na deskach, a w trzeciej bliski był przegrania przez nokaut. Nowara zdobył wprawdzie oba punkty, lecz zwycięstwo jego nie było przekonywujące, a wynik remisowy byłby bardziej sprawiedliwy. Werdykt sędziowski w tej walce przyjęła publiczność długo niemilknącymi gwizdami.

„Stary lis" Kolonko i jego przeciwnik Bereźnicki stoczyli walkę przypominającą raczej zapasy i bijatykę, budzącą niesłychaną wesołość na sali.

Oprócz Szczerbowskiego z Cracovii wyróżnić trzeba Stysiała I oraz coraz lepszego Wszołka i ambitnie walczącego Rapacza.

WYNIKI techniczne (na pierwszym miejscu bokserzy Batorego). Osiecki przegrał z Wszołkiem, a o przegranej zadecydowała druga runda, która bezwzględnie należała do zawodnika Cracovii.

W koguciej Reichert wygrał z Leja, mimo, że w drugiej rundzie był do „8" na deskach. O zwycięstwie zadecydowała jednak lepsza końcówka.

W piórkowej Bazarnik zdobył punkty w. o. na skutek nadwagi Stysiała II. W lekkiej Bibrzycki przegrał ze Szczerbowskim. Bokser śląski po silnym ciosie Krakusa znalazł się w drugim starciu do „4" później do „8", a wreszcie nawet do „9" na deskach.

W półśredniej Kusz przegrał ze Stysiałem I. Obaj bokserzy walczący doskonale w dwóch pierwszych rundach, osłabli wyraźnie w trzeciej i w tym czasie obaj „zarobili" napomnienie za nieczystą walkę.

W średniej. Nowara wypunktował Rapacza, choć wszystkie trzy starcia były wyrównane. W półciężkiej Kolonko zremisował z Bereźnickim.

Sędziował w ringu Sieroszewski (Ł), punktowali Drożdżyński (Rz.), Szczot (Cz.) i Cichawa (Radom). (H)

Przegrana i remis
Prostejova na Wybrzeżu

GDYNIA, 19.12 (Tel. wł.). W sobotę gościła w Gdyni — czeska drużyna pięściarska „Prostejóv" rozgrywając spotkanie z B-klasowym „ZKS Morski".

Goście przybyli tylko w siódemkę (bez reprezentanta w muszej, którego z powodu młodego wieku nie wypuszczono z kraju.

Na czoło zespołu wybijają się: zeszłoroczny mistrz CSR Kralicek i niezły Lasek. Zupełnie słabym okazał się w średniej Valkovic.

W drużynie polskiej dobrze wypadli: Pek, Reinsch II i Skorupa. Również dużą ambicję wykazał, mimo przegranej, Welka, który miał najcięższego przeciwnika. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8, przy czym gospodarze zdobyli w muszej punkty w. o.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu goście):

W koguciej, Machu pokonał Lebiedzińskiego. W piórkowej Filipcuk został wypunktowany przez Peka. W drugim starciu przewaga Polaka wzrasta i Czech przez chwilę znalazł się na deskach. Filipcuk broni się trzymaniem za co otrzymuje napomnienie.

Żywy przebieg miało spotkanie w lekkiej pomiędzy Böhmem a Reinschem II zakończone zwycięstwem Polaka. W półśredniej Kralicek zwyciężył Welkę. Pierwsza runda dla Polaka, walczącego bardzo ambitnie. Czech traktuje to spotkanie trochę nonszalancko i dopiero od drugiej rundy przechodzi do przeciwnatarcia. Ostatnie starcie stoi już pod znakiem wyraźnej przewagi Kralicka, który posyła nawet przeciwnika do „7" na deski.

W średniej Valkovic uległ w 2 r. przez k. o. Skorupie. Polak dysponuje silną kontrą z prawej, na którą już w pierwszym starciu nadziewa się przeciwnik. Czech idzie na deski ale walczy dalej. W drugim starciu historia się powtarza i Valkovic dwa razy jest do „8" na deskach, po czym zostaje wyliczony.

W półciężkiej żywiołowy Lazek wypunktował Koralewskiego. Była to jedna z ciekawszych walk wieczoru.

W ciężkiej Netuka I już w pierwszym starciu znokautował słabego Kryszewskiego.

SŁUPSK, 19.12 (Tel. wł.). W meczu bokserskim, rozegranym w Słupsku, Gwardia CWMO (Słupsk) pokonała ligową drużynę czeską Sokół „Prostejov" 10:6. Mecz stał na przeciętnym poziomie. Technicznie przewyższali milicjanci, kondycyjnie lepiej zaprezentowała się drużyna czeska. Najlepsze lokaty wśród Polaków należy przyznać Leśniewskiemu w półciężkiej i Możdżyńskiemu w piórkowej. Z Czechów najlepiej podobali się Netuka I, Machu w koguciej oraz Kralicek w półśredniej.

Wyniki techniczne (na 1 miejscu zawodnicy czescy): w muszej Prostiejov oddaje punkty w. o. z powodu braku zawodnika, w koguciej Machu po równej walce wypunktował Czarneckiego, w piórkowej Filipcuk przegrał wysoko z Możdżyńskim, w lekkiej Böhm poddał się po 1 r. Zakrzewskiemu. W półśredniej Kralicek wygrał nieznacznie z Rymkowskim. W średniej Valkovic przegrał po najbrzydszej walce dnia z Kulką. Obydwaj zawodnicy walczyli nieczysto, przy czym, naszym zdaniem wynik remisowy byłby słuszniejszy. W półciężkiej Lavek przegrał z Leśniewskim. Była to najładniejsza walka dnia. W ciężkiej Netuka po 1 r. odebrał ochotę do dalszej walki Motylińskiemu, który się poddał.

KONARZEWSKI JEDZIE DO WROCŁAWIA

Tomasz Konarzewski od 7 do 21 stycznia będzie prowadził kurs przodowników bokserskich Gwardii we Wrocławiu, a potym powraca do Warszawy, aby przygotować drużynę stołecznej Gwardii do wyjazdu na 2 mecze do Czechosłowacji.

NIE BĘDZIE MORSKIEJ CHOROBY

PZB nie postawi kandydatur polskich bokserów, którzy ewentualnie mogliby reprezentować barwy Europy w dorocznym meczu z Ameryką.

Bokserzy Polonii wygrali 12:2 w Pruszkowie

Bokserzy Polonii warszawskiej gościli w ubiegły czwartek w Pruszkowie, gdzie wygrali z ZZK 12:2. Polonia wystąpiła w składzie złożonym w większości z uczestników ostatniego I-go kroku. Punkty dla Polonii zdobyli Oleksiak, Jaworski, Karpiński, Kuszewski i Grajda po dwa oraz Dębiński i Borkowski po jednym. Remis Borkowskiego, mistrza Polski juniorów był największą niespodzianką meczu.

ZAGÓRSKI ROZPOCZYNA TRENING

Mistrz Polski w wadze średniej, Zagórski rozpocznie trening po świętach Bożego Narodzenia.

Petrina zwycięża i przegrywa

Bokserzy CSR wrócili z Finlandii, gdzie stoczyli jeszcze walki w Salo. Petrina w półśredniej pokonał Laitho, a Taubenek w piórkowej zwyciężył na punkty Nyberga. Następnego dnia Petrina przegrał z Suominenem, a Rademacher w półciężkiej pokonał Nordina.

CZTERY ZWYCIĘSTWA ESCUDIE

Escudie — mistrz Europy, pogromca Kolczyńskiego, w tym sezonie stał się zawodowcem. Stoczył już trzy walki. Dwie wygrał gładko, ale w trzeciej, którą też wygrał, już było trudniej. Escudie musiał ciężko pracować aby zwyciężyć Mitriego. Czwartą walkę Francuz stoczył w Algierze, gdzie po 6-ciu rundach poddał mu się Juri VII na skutek kontuzji brwi.

MARZENIA BELGIJSKIE

Swego czasu AIB-a rozesłała do wszystkich związków państwowych zawiadomienie, aby te stawiały kandydatury bokserów, którzy mogliby wejść w skład drużyny Europy na mecz przeciw Ameryce. Związek Belgijski wziął na serio zalecenia AIB-y i organizuje mecze eliminacyjne pomiędzy pięściarzami belgijskimi.

W lekkiej Delabassee ma spotkać się z Louis Chariesem, w półśredniej Etienne z Robertem, w muszej Deplanque z Bollaertem, w ciężkiej Bothy z Colsem, w piórkowej Van Hoeck z Van Parysem i średniej Cavignac z Acha.

MECZ CERDAN — DELANNOIT... ALE W SĄDZIE!

Głośna sprawa Cerdan — Dellanoit, jak się zdaje, znajdzie epilog w sądzie. Jak wiadomo, ci dwaj pięściarze dwukrotnie walczyli, po raz pierwszy zwyciężył Belg, Francuz jednak zrewanżował się. Trzeci mecz miał się odbyć o tytuł mistrza Europy, który posiadał Cerdan. Po zdobyciu przez Cerdana tytułu mistrza świata — Cerdan nie chce słyszeć o trzeciej walce z Belgiem. Organizatorzy belgijscy podobno mają skarżyć Cerdana o odszkodowanie pieniężne, które wynosi wielką sumę bo 4 miliony belgijskich franków.

ZAWODY BOKSERSKIE W SZCZECINIE

SZCZECIN. W Szczecinie odbyły się zawody bokserskie z udziałem „Sztormu", „Gwardii", „Odry", „Skry" i PKS. Pełny dochód z zawodów przekazany został na budowę Wspólnego Domu Partyjnego w Warszawie. Z 14-tu walczących bokserów najbardziej podobał się Bargiel (Odra), który po pięknej walce pokonał Bednarczyka. Interesujący przebieg miała również walka Koziołka z Walterem. Remis krzywdzi Koziołka. Najładniejsza była walka Sadowskiego (Sztorm) z Ratajakiem (Gwardia) w lekkiej. Miała ona bardzo interesujący przebieg i stała na wysokim poziomie. Zwyciężył w niej zasłużenie Sadowski.

OCZY I USZY ŚWIATA

Angielski Związek Piłki Nożnej przyjął zaproszenie Brazylii na wzięcie udziału w turnieju o mistrzostwo świata.

„Latający pastor" — Dodds stał się biegaczem zawodowym.

Pierwsze zawody międzynarodowe w hali odbędą się w Nowym Jorku 5 stycznia przy udziale biegaczy europejskich.

Redakcja belgijskiego pisma sportowego („Les Sports") organizuje specjalną wycieczkę na mecz piłkarski Hiszpania — Belgia, który odbędzie się 2 stycznia w Barcelonie. Będzie to wycieczka samolotami.

W Stambule grała austriacka drużyna „Austria", która pokonała jedenastkę turecką „Bochiktache" 6:2.

Ściślejszy wybór zadecyduje o składzie reprezentacji CSR

Czechosłowacja przygotowuje się do mistrzostw świata w hokeju na lodzie, w którym broni tytułu wicemistrza. Coach Vodicka wybrał 22 zawodników, z których zmontowana zostanie reprezentacyjna drużyna. Są to następujący hokeiści:

Bramkarze: Jirka i inż. Modry, obrońcy: O. Zabrodsky, dr Slama, Trousilek, Hajny, Nemec, Kubes. Napastnicy: Rozinak, V. Zabrodsky, Konopasek, Maxcelis, Mizera, Picha, Kobranov, Bouzak, Bubnik, Kus, Reitmeier, Fiszer, Rejman i Barton.

Zawodnicy ci wystąpią w kilku spotkaniach i po wyeliminowaniu pięciu nieodpowiednich wyjadą do Sztokholmu.

Amerykanie niczego nie nauczą

Sceptyczna opinia Nurmiego o szansach Finów

Sztokholm, w końcu grudnia.

NURMI przebywał przez dwa dni w Stokholmie. Jego pobyt w stolicy Szwecji nie uszedł uwagi dziennikarzy. Oto kilka spraw sportowych, które poruszył sławny biegacz.

Zdaniem Nurmiego, źle się stało dla Finlandii, że nie organizowała ona igrzysk olimpijskich w 1948 r., a natomiast podjęła się ich urządzenia w 1952 r.

Jakkolwiek o pieniądze teraz jest trudno w Finlandii, jednak nie widzę żadnych możliwości, powiedział Nurmi, aby sytuacja finansowa uległa poprawie do 1952 r.

WOJNA ZDEMORALIZOWAŁA MŁODZIEŻ

Z punktu widzenia sportowego nie widzę możliwości, abyśmy w 1952 r. odzyskali rolę dominującą w Europie. Finlandia straciła swą hegemonię w lekkoatletyce, a punkt kulminacyjny rozwoju tego sportu w naszym kraju przypadał na lata 1910—1930 r. Kilka lat przed wojną widziałem na naszych bieżniach wielu obiecujących młodzieńoów w wieku od lat 17 — 18, którzy stanowili nadzieję. Dziś, jeden Bóg wie, gdzie podzieli się ci chłopcy. Pewnie pochłonęła ich wojna. Wielu młodych sportowców uratowało swe życie w czasie zawieruchy wojennej, niestety w czasie wojny zdemoralizowali się, prowadząc tryb życia nie godny sportowców. Ludzie ci muszą zrozumieć, że jeśli się chce dojść do rezułtatów sportowych — trzeba żyć po spartacku i ciężko pracować przez wiele lat.

— Dlaczego pan nie pojechał na olimpiadę do Londynu? — zapytał jeden z dziennikarzy.

Nurmi skrzywił się.

NIE LUBIĘ LONDYNU!

— Dlatego, że Londyn jest miastem, które mi się wcale nie podoba, powiedział krótko i węzłowato wielki Paavo. Po drugie, byłem zupełnie przekonany, że moi rodacy w Londynie poniosą klęskę, a to byłoby dla mnie przykre do oglądania. Obserwowałem zawody eliminacyjne przed olimpiadą i już wtedy zauważyłem, że nasi lekkoatleci byli przetrenowani. Nawet Hietanen, który powinien dać się poznać w Londynie, nie był w swej najlepszej formie. To był zupełny nonsens, aby pozwolić temu lekkoatlecie na próbę bicia rekordu niemal przed samymi igrzyskami olimpijskimi. Gdyby tego nie uczynił, napewno w Londynie osiągnąłby sukces.

— Czy to prawda, że Valste, trener Związku Fińskiego, jedzie do Stanów Zjednoczonych na kilka miesięcy, aby tam zapoznać się z metodami treningów?

I znów Nurmi się krzywi.

NIEPOTRZEBNY WYJAZD

— Moim zdaniem, to są wyrzucone pieniądze i wyjazd jest zupełnie niepotrzebny. Amerykanie nie mogą nas niczego nauczyć! Sposób trenowania skoków? Ta konkurencja i tak nie odpowiada północnym narodom Europy. Jeśli chodzi o sprinty, toteż nic nie naczymy się od Yankesów. Żeby szybko biegać, trzeba narodzić się czarnym człowiekiem. Trzeba mieć wrodzony talent i błyskawiczny refleks. Natomiast zdarza się bardzo rzadko, aby murzyni biegali dobrze na długie dystanse. Ale à propos długich dystansów, to czas 5:07 osiągnięty przez Reiffa na 2.000 m jest naprawdę wspaniały i to jest wartościowy rekord. Niestety nie widziałem nigdy Belga, ale wydaje mi się, że jest to biegacz o wielkich możliwościach. Dotychczas moim ulubionym biegaczem był Francuz Ladoumeque. Jeszcze nigdy w życiu nie widziałem biegacza tak estetycznie biegającego, jak właśnie ten człowiek. Miał on bardzo solidną budowę nóg, jednak może były one zbyt słabe, dlatego też nie osiągnął on fantastycznych czasów, do których był predystynowany.

Peter Brie



Piątka polonistów, którzy w finałach Pierwszego Kroku w Warszawie zdobyli pierwsze, względnie drugie miejsca. Od lewej stoją: Buszkiewicz (mistrz wagi muszej), Oleksiak (mistrz wagi koguciej), Kusajda (wicemistrz wagi piórkowej — stracił tytuł wskutek nadwagi), Jaworski (mistrz wagi lekkiej) i Baczewski (mistrz wagi półciężkiej).

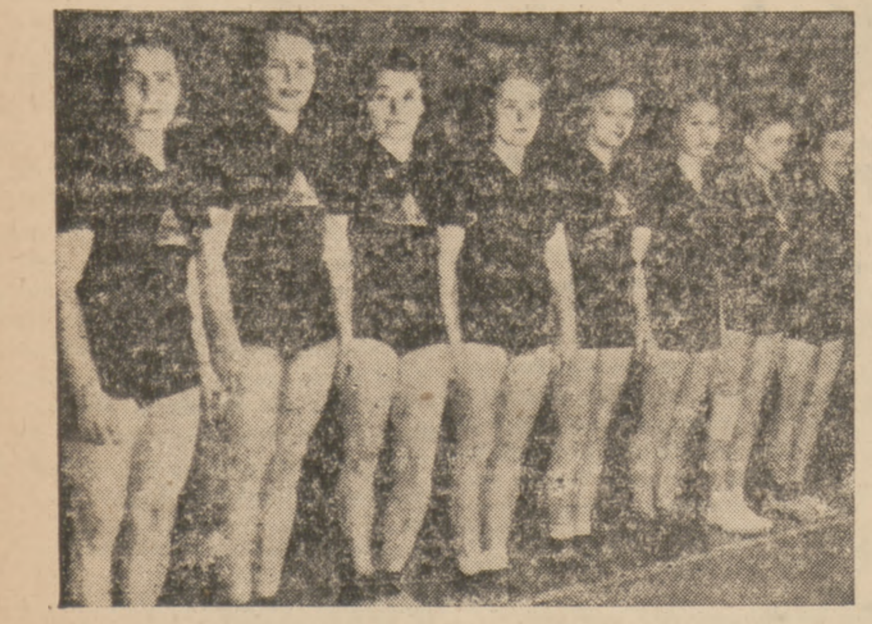
Foto Franckowiak — API

Koszykarki SKS I

górą w turnieju w Warszawie

W Warszawie odbył się turniej pił-wska po 2, dla SKS: Rybicka 4, Gieki koszykowej kobiet z udziałem łódzrałtówna, Pokora i Szubielska po 2. kiego Zrywu, krakowskiej Wisły i 2 Wisła — SKS I 18:15 (8:9). Zwyzespołów miejscowego SKS. cięstwo krakowianek nad mistrzow-

Wyniki spotkań wicemistrz Polskiskim zespołem Polski było niespo- Zryw — SKS II 39:9 (17:8). Junior-dziewane, niemniej całkowicie zasłu-



Zespół koszykarek łódzkiego Zrywu, który w turnieju warszawskim zajął drugie miejsce za SKS I

ki SKS były zupełnie niegroźne dla łodzianek. Punktami podzieliły się dla Zrywu: Janicka 24, Gruszczyńska 7, Łukasik 4, Kwiatkowska i Głażeżone. Punkty zdobyły dla Wisły: Kowalówka 7, Hirszanek i Łaptaś po 5, Gładysz 1; dla SKS: Wojewódzka i Parszniak po 5, Morawska i Socha po 2, Rogowska 1.

W spotkaniu „siostrobójczym" pomiędzy SKS-ami, pierwszy zespół rozgromił swe młodsze koleżanki 42:0 (26:0). Zryw pokonał Wisłę 36:17 (20:5), a Wisła łatwo zwyciężyła SKS II 37:9 (9:6).

W decydującym o pierwsze miejsce turnieju SKS I pokonał Zryw 43:18 (16:8). Punktami podzieliły się dla SKS: Morawska 11, Parszniak 10, Góralska 9, Tkaczyk 5, Wojewódzka 4, Kozłowska i Rogowska na 2; dla Zrywu: Głażewska 10, Gruszczyńska 4, Janicka i Łukasik po 2.

Ogólny wynik turnieju:

1) SKS I	2 pkt. stos. pkt.	100:36
2) Zryw	2 pkt.	93:69
3) Wisła	2 pkt.	72;60
4) SKS II	0 pkt.	18:118.

Piast remisuje z Siłą

CIESZYN, 19.12 (Tel. wł.) Siła Piast — Siła Giszowiec 1:1 (0:0, 1:0, 0:1). Rozegrane tu spotkanie dwu najsilniejszych zespołów hokejowych Śląska zakończyło się wynikiem remisowym 1:1, a więc sukcesem robotników Giszowca, którzy dopiero od tygodnia rozpoczęli trening na lodzie, podczas gdy ich przeciwnicy trenowali już od miesiąca na sztucznym lodowisku w Mor. Ostrawie. Gra była b. żywa i na dobrym poziomie. W pierwszej tercji stroną przeważającą był Piast, który przewyższał gości szybkością. Druga tercja miała już przebieg wyrównany tak jak i ostatnia.

Bramkę dla Piasta zdobył Hutta, wyrównał dla Giszowca Kempny. Widzów około 1500 osób. Warunki lodowe doskonałe. Sędziował Babiński — Cieszyn i Junger Giszowiec.

Katowicki Baildon potwierdził ... formę, przegrywając nieoczekiwanie z GZKKS Mysłowice 3:1 (Z.).

PIERWSZY MECZ HOKEJOWY W ŁODZI

Na nowozbudowanym lodowisku w Zgierzu, po uroczystym otwarciu, rozegrano pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy, w którym ŁKS wysoko zwyciężył „Włókniarza" 10:3 (3:1, 3:1, 4:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kelm — 5, Staszewski i Koczewski — po 2, Król — 1. Najlepszym graczem na boisku był Kelm, dobrze wypadł również bramkarz ŁKS-u Makutynowicz. Widzów około 1.000.

HOKEIŚCI „GWARDII" W BIERUTOWICACH

Ligowy zespół hokejowy bydgoskiej „Gwardii" wyjechał na obóz treningowy do Bierutowic. Na obozie, który prowadzi b. reprezentant Polski mgr Czyżewski, przebywają seniorzy i juniorzy, których oczekują rozgrywki o „Puchar Młodych". Zawodnicy „Gwardii" trenują w okolicy Karpacza, na jednym ze stawów górskich

Moskwiczanki zdobyły Puchar

bijąc w finale Spartę 42:20

W piątek zakończył się w Pradze międzynarodowy turniej w koszykówce kobiecej. Turniej wygrała reprezentacja koszykarek Moskwy, które w finałowej grze z mistrzem CSR praską Spartą zwyciężyły pewnie 42:20.

Prażanki rozpoczęły walkę bardzo skutecznie i już po krótkim czasie prowadziły 6:1. Teraz jednak moskwiczanki energicznie przeszły do ataku i w rezultacie nie tylko nadrobiły teren ale uzyskały silną przewagę i pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 19:6.

Druga część miała bardzo podobny przebieg, gdyż Spartanki znów ruszyły energicznie w bój i poprawiły stosunek na 12:19. Nie wiele to jednak pomogło z chwilą, gdy Moskwa zdwoiła tempo i rozbiła blok obronny gospodyń. Ostatecznie Moskwiczanki wygrały zasłużenie 42:20.

Najlepszymi zawodniczkami Moskwy były: Darkowskaja, mała Sendelejewa i potężna Mojsejewa. Najlepszym strzelcem okazała się Kopilova.

Kosze dla Moskwy zdobyły Kopilova 14, Darkowskaja 9, Mojsejewa 8, Maksymowa 5, Sendelejewa 4 i Charitonowa 2. Dla Spartanek: Scheinostova 11, Preusova 5, Hejna i Fragnerova po 2.

Moskwiczanki otrzymały piękny kryształowy puchar miasta Pragi a Spartanki nagrodę pisma „Mlada Fronta" (srebrny puchar).

Ostateczna klasyfikacja: 1) Moskwa 4 p. 83:50, 2) Sparta 2 p. 45:64, 3) KaSe 0 p. 52:66 koszy.

Szermierze Śląska walczyli

o tytuły we florecie i szabli

KATOWICE, 19.12 (Tel. wł.). Drużynowe mistrzostwa Śląska szermiercze we florecie i szabli rozegrane na hali gimnastycznej GUKF w Katowicach przyniosły tytuł mistrzowski w obu broniach szermierzom ZKSM Pogoń Katowice, którzy występowali w składziedzie: Hałubka, Jankowski, Sobik, Zaczyk.

W zawodach poza Pogonią wzięły udział następujące zespoły: we florecie „Międzyszkolny Klub Sportowy" — Katowice, GZKS Błyskawica — Radlin, w szabli poza wymienionymi AZS — Gliwice i Federacja Polskich Organizacji Studenckich przy Akademii Lekarskiej w Rokitnicy.

Poza weteranami Sobikiem i Zaczykiem, którzy nie przegrali ani jednej walki zasługuje jeszcze na wyróżnienie: doskonale zapowiadający się zawodnik MKS-u Twardokęs oraz Koźlicki AZS Gliwice, Kąsek, Błyskawica i Hałuba Pogoń.

Organizatorem zawodów był „Międzyszkolny Klub Sportowy", który z zadania wywiązał się wzorowo.

Wyniki techniczne były następujące:

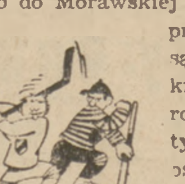
Floret: Pogoń — MKS 9:1, Pogoń — Błyskawica 10:2, MKS — Błyskawica 5:11.

Szabla: Pogoń — STOS 9:0, Pogoń — MKS 9:0, Pogoń — Błyskawica 9:2, Pogoń — AZS 16:0 walkower, Błyskawica — AZS 12:4, Błyskawica — STOS 9:1, AZS — MKS 8:8, wygrywa lepszym stosunkiem trafień MKS. (Z)

Hokeiści na krok od wyjazdu

na wszelki wypadek cieszymy się — mrozem

Hokeiści reprezentacyjni, którzy mieli wyjechać na sztuczne lodowisko do Morawskiej Ostrawy niemal przed miesiącem, są do tej pory w kraju i smętnie rozmyślają nad tym, co mogli byli osiągnąć, gdyby...



To nasze nieszczęśliwe „gdyby" powtarza się z roku na rok i obawiamy się, by za dwanaście miesięcy nie przyszło nam na tym samym miejscu napisać:

„Gdybyśmy przed rokiem zabrali się na serio do sprawy sztucznego lodowiska, nie mielibyśmy w tym roku potrzeby oglądać się za namiastkami i szukać półśrodków..."

Miejmy nadzieję, że to nasze proroctwo nie spełni się i miast tego zdania od „gdyby", zaczniemy od radosnych fanfar z okazji otwarcia pierwszego po wojnie polskiego sztucznego toru lodowego. Oby!

Hokeiści siedzą więc jeszcze w domu! Jeśli będzie bardzo dobrze, to dzisiaj, tj. w poniedziałek 20 grudnia przekroczą pod Cieszynem czy w Zebrzydowicach granicę i zjawią się wreszcie w Mecce — Ostrawie. Zależy to wszystko już teraz od wizy czechosłowackiej, okazuje się bowiem, że gdzieś, ktoś zapomniał o takim drobiazgu jak zezwolenie obcego poselstwa, które nie zostało z własnego kraju powiadomione o konieczności przygotowania prawa wjazdu dla większej grupy polskich sportowców spod znaku kijka i krążka.

Miejmy więc nadzieję, że 20 bm. wszystko zakończy się pomyślnie i hokeiści wyjadą, by przynajmniej przez kilka dni uganiać się po morawskim torze i z zazdrością przypatrywać się kolegom czechosłowackim, którzy są już naturalnie w pełnym gazie.

Bardziej, niż ewentualność uzyskania wiz, cieszy nas komunikat pogodowy Polskiego Radia, z którego wynika jasno, że Polskę ogarnia zwolna fala mrozów. Daleko na zachodzie temperatura nie obniży się poza jeden stopień, ale w okolicach podgórskich na południu oraz w centralnej Polsce mrozy dojść mają do 8 stopni. Znaczy to, że hokeiści nasi poderwą się wreszcie na nogi i zabiorą się na serio do pracy, chyba, chyba, że „Barbara po lekkim mrozie" przyniesie nam na Boże Narodzenie lekką odwilż. W każdym razie do redakcji napływają coraz częściej meldunki o pierwszych hokejowych bojach. Są one jeszcze niegroźne. Jeszcze nie walczy się o punkty ligowe, ale zwolna odnajdziemy właściwe tempo i pół-gaz. O pełnym gazie nie marzymy, gdyż wiemy dobrze ile potrzeba do tego pracy, jakiej kondycji i jakiego oswojenia się z lodem. Rzeczy te nie dadzą się nadrobić przez noc. Dlatego też...

Jeden z pracowników jednego z wysokich naszych urzędów sportowych, nawiązując do naszego ostatniego artykułu o namiastkach hokejowych, chciał nas przekonać, że jednak nie jest tak źle, że miarodajne czynniki mają pełne zrozumienie dla sportów lodowych, że chcą zrobić wszystko, by je spopularyzować. W tym celu wydane zostały już instrukcje, opracowuje się wskazówki, jak należy uprawiać sporty lodowe i pouczenia, jak własnym przemysłem zapewnić sobie choćby prymitywny sprzęt.

Nie negujemy wcale ani dobrej woli, ani jeszcze lepszych chęci wszystkich naszych czynników, zainteresowanych sportem lodowym, tylko... na co przydadzą się pouczenia i wskazówki, jaka korzyść będzie ze sprzętu z chwilą... gdy nie będzie wszystkiego tego gdzie wypróbować. Jeśli dopisze zima, to hokej częściowo się rozkręci i być może, że tu i ówdzie uda się pchnąć nieco łyżwiarstwo.— A jeśli nie — to będziemy czekali jeszcze z roczek lub więcej.

Nie jesteśmy bynajmniej przeciwnikami teoretycznego propagowania sportów lodowych, nie zwalczamy bynajmniej półśrodków, które choć kulawo, ale zawsze jakoś zbliżają do celu. Chcemy jedynie, by nie zatracano z pola widzenia właściwego celu, jakim jest... BUDOWA SZTUCZNYCH LODOWISK! *(t. m.)*

Narciarzy czekają poważne zadania

ale też i sukces może być olbrzymi

W NIELEPSZEJ sytuacji, niż hokeiści, którzy denerwują się czekając na lód są — narciarze. Tym znów do szczęścia potrzebny jest śnieg. Jak dotąd nie ma go w nadmiarze. Nie tylko w Polsce, ale i w krajach alpejskich uskarżają się na brak możliwości rozpoczęcia należytego treningu na deskach.

Tegoroczny program narciarski w Polsce zakrojony jest na szeroką skalę. Zorganizowanie go wymaga nowego opracowania w związku z reorganizacją sportu naszego, która dosięgnie również narciarstwo.

Polski Związek Narciarski, który do tej pory miał na głowie wszystkie odłamy i wszystkie agendy narciarstwa, zostanie poważnie odciążony. Masową akcją szkolenia narciarskiego zajmie się Główny Urząd Kultury Fizycznej, natomiast PZN opiekować się będzie wyłącznie sportem wyczynowym.

Zdajemy sobie sprawę, że w pierwszym roku „nowego ustroju" będą pewne zacięcia, że Główny Urząd mimo wielkich środków i najlepszej woli nie będzie w stanie od pierwszego zamachu pchnąć narciarstwo gwałtownie naprzód, ale — raz trzeba zacząć!

Narciarstwo, jak żaden z innych sportów nadaje się na masowe uprawianie. Mamy pod tym względem doskonałe wzory i doświadczenia ze Związku Radzieckiego, gdzie masowe narciarstwo nie jest gołosłownym frazesem, lecz rzeczywistością. Ci wszyscy ... sportowców polskich, którzy przebywali na terytorium ZSRR, mogli naocznie przekonać się, jak olbrzymi rozmach cechuje narciarstwo radzieckie i jak ujmuje ono masy pracujących, dając im nie tylko wyszkolenie sportowe, ale przede wszystkim godziwą rozrywkę i wytchnienie.

PZN zawiadomiony o nowej strukturze miał może w pierwszej chwili pewne objekcje, wkrótce jednak przekona się, że wskazana droga jest właściwa. Mamy ambicje nie tylko celować w liczbie, ale i w jakości. Aparat, jakim dysponował Polski Związek Narciarski, nie byłby nigdy w stanie ująć w ręce wyszkolenie mas na najszerszej podstawie, a z drugiej strony zwolnienie go z tego obowiązku, da mu możność poświęcenia się całkowicie „wyższej szkole".

Dobrze będzie więc, jeśli ludzie z PZN odpowiednio się nastawią i przygotowują do tych nowych zadań, pamiętając o okresie przejściowym, który spowodować może pewne zahamowania. Nie mogą one być jednak istotne w obliczu wielkiego celu, jakim jest wyprowadzenie narciarstwa polskiego na wysokie szlaki.

Rok bieżący da możność zarówno pracy przygotowawczej, jak i dokonania porównań i egzaminów. Program przewiduje bowiem obok mistrzostw juniorów, które zakrojone będą na wielką skalę, również zawody związane z uroczystościami 30-lecia Polskiego Związku Narciarskiego. Dalej mamy mistrzostwa narodowe, których organizację powierzono Okręgowi Śląskiemu. Punktem kulminacyjnym będzie „Puchar Tatr". Będzie on nie tylko wielką próbą naszego aktywu narciarskiego, ale też egzaminem naszych zdolności organizacyjnych.

Mamy pod tym względem tak wielkie tradycje, że w żadnym wypadku nie wolno nam ich splamić. Zarówno pierwsze, jak i drugie zawody FIS stały organizacyjnie na najwyższym poziomie, również mistrzostwa świata w hokeju na lodzie, organizowane w Krynicy, zdobyły sobie uznanie i sławę za granicą. Nie wątpimy, że „Puchar Tatr" wypadnie niemniej imponująco, tym bardziej, że organizatorowie dysponują dzisiaj środkami i możliwościami, jakich dawniej nie było.

Ambicją naszą być musi, by w parze z sukcesem organizacyjnym poszły też sukcesy na polu sportowym, dlatego też oczekujemy zarówno ze strony PZN, jak trenerów i zawodników najwyższego wysiłku! (M).

HOKEJ W ŁOWICZU

ŁOWICZ, 19.12 (Tel. wł.). Sekcja Hokejowa ŁKS ZMP, która grać będzie w bieżącym sezonie w klasie A — ŁOZHL przygotowuje się do tego sezonu i wystąpi w składzie: bramka — Malengiewicz, Jaworski, obrona — Załuski, Wasilewski, Lisiecki oraz Wojciechowski, w ataku grać będą — Żelma, Grzechociński, Wcisłowski Szymański, Janicki, Drzewik.

Walczak stoczy rewanżową walkę Kouidrim w dniu 8 stycznia w Algierze. Mistrzowski tytuł nie będzie zaangażowany w tym meczu.

Odpowiedzi Redakcji

Stały Czytelnik PS — Wołomin. Wicemistrzem Polski w piłce nożnej w roku 1946 była Warta — Poznań. Od 1921 roku tytuł mistrzowski zdobyły następujące zespoły: Cracovia, Pogoń, Pogoń, Pogoń, Pogoń, Wisła, Wisła, Warta, Cracovia, Garbarnia, Cracovia, Ruch, Ruch, Ruch, Ruch, Cracovia, Ruch, Ruch, Polonia W-wa (1946) i Warta.

Adresu, o który Panu chodzi nie mamy.

Stefan Lewy — Warszawa. Prywatnych adresów zawodników nie podajemy.

Kazimierz Diehl — Adres PZLA — Warszawa, ul. Puławska 2.

Pismo sportowe ZMP
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja:
Warszawa, Mokotowska 3
tel. 8.78-05, 8.78-81, 8.82-31
skrytka pocztowa 181
Administracja:
Warszawa, Daszyńskiego 16
Konto P. K. O. I—3095
tel. 8.71-17
Prenumerata miesięczna wynosi zł 95.—
Kwartalnie . . . . zł 285.—
Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I—3095 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty, zaznaczając na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń:
55 mm × 1 łam = 88 zł
Odbito w Drukarni „Robotnik" Nr 1
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
R-67108